OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK, 25 WRZEŚNIA 1928. Nr. 265.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Kilkaset zabitych, 350 rannych.

Straszliwy pożar teatru „Novedades" w Madrycie.

Pożar teatru.

Madryt, 24-9. (PAT.) W niedzielę wieczorem olbrzymi pożar zniszczył całkowicie teatr Novedades, położony w najbardziej ożywionej dzielnicy miasta. Teatr ten był największym w Madrycie. Liczył on 6 pięter. W chwili wybuchu pożaru o godz. 20.30 w teatrze znajdowało się 3000 osób.

Ogień wybuchnął na scenie w czasie ostatniego antraktu. Części publiczności z parteru i lóż udało się uciec. Płomień jednak szerzył się z niezmierną szybkością, ogarniając wewnętrzną konstrukcję drewnianą teatru. Orkiestra, pragnąc przyczynić się do utrzymania porządku, nie przestawała grać.

Rozpoczęła się okropna panika. W krótkim czasie ogień ogarnął cały gmach. Publiczność rzuciła się do nielicznych wyjść, tłocząc się tak, że kilkaset osób pozostało w płonącym gmachu. Działy się okropne sceny. Osoby, którym udało się uratować, widziały śmierć około 30 widzów, rzucających się w płomienie w poszukiwaniu wyjścia. Jeden z obecnych, wzywający członków swojej zaginionej rodziny, został na miejscu zdeptany przez kilkaset osób. Pomiędzy dymiącemi szczątkami leżą dotychczas trupy.

Niemal wszystkie instytucje ratownicze zajęły się ratunkiem rannych, których liczba przekracza 200 osób. 3 osoby z pomiędzy rannych zmarły. Stan 80 osób jest niezmiernie groźny. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Na schodach, prowadzących do amfiteatru, znaleziono 25 trupów. Na parterze prawdopodobnie znajduje się także pewna liczba ofiar, zaś na wyższych piętrach, do których dostęp jest jeszcze niemożliwy, jest ich zapewne więcej. W ciągu dnia liczba ofiar ma być ustalona. Wojsko i żandarmerja prowadzą akcję ratunkową. Przedstawiciele władz z gen. Primo de Riverą na czele udali się na miejsce wypadku.

Przyczyna pożaru.

Madryt, 24-9. — Pożar powstał w momencie, gdy na scenie pojawił się liczny zastęp baletnic z lampionami, oświetlonemi żarówkami. Nagle wszystkie żarówki pękły z hukiem.

Teatr pogrążył się w ciemnościach.

Z za kulis przedostały się na widownię odgłosy gorączkowego ruchu, słyszano niezrozumiałe okrzyki.

Pożar wybuchł skutkiem krótkiego spięcia w garderobach tancerek, a następnie objął dekoracje.

Publiczność zaniepokojona i zdezorjentowana nie wiedziała co z sobą począć.

Gdy ze sceny buchnęły na widownię pierwsze języki płomieni, wśród widzów powstała nieopisana panika. Wszystko rzuciło się do wyjść.

Dantejskie sceny.

W najtragiczniejszem położeniu znaleźli się widzowie na wyższych piętrach. Przy krwawem świetle płonących urządzeń teatru rozgrywały się straszne sceny.

Ludzie ogarnięci szałem strachu, zeskakiwali z galerji na parter i padali ciężko ranni z pogruchotanemi kośćmi, tratowani przez uciekających.

Inni zeskakiwali wprost na głowy pchających się ku wyjściu, pomnażając w ten sposób liczbę ofiar.

Grozę katastrofy powiększał fakt, że na przedstawieniu popołudniowem przybyły całe ordziny wraz z dziećmi.

Naoczni świadkowie widzieli, jak matki rzucały z góry na parter dzieci, nie zdając sobie sprawy, że tam również czeka je okropna śmierć. Jeden z obecnych, nawołujący swe dzieci, poniósł śmierć pod obcasami kilkuset osób.

Przepełnione schody nie wytrzymały ciężaru, runęły wyższe piętra, przygniatając dziesiątki osób.

Przed teatrem i na pobliskich ulicach zebrały się tysięczne tłumy krewnych i znajomych widzów, znajdujących się w płonącym teatrze.

Zewsząd rozlegały się rozpaczliwe okrzyki, rozgorączkowany tłum stale szturmował silny kordon policji i wojska, otaczający teatr.

Publiczność, zebrana przed teatrem i straż pożarna bezsilna wobec rozszalałego żywiołu, musiała bezradnie przypatrywać się tragicznym scenom, rozgrywającym się na dachu 6-piętrowego gmachu w oknach teatru.

Na dachu budynku teatru biegały rozpaczliwie trzy płonące postacie ludzkie, z tych jedna z dzieckiem na ręku, rozpaczliwie wołając o pomoc. Nieszczęśliwi zginęli w oczach zgromadzonych tłumów.

Kilkaset zabitych.

Madryt, 24-9. (PAT.) Jak donoszą pisma, w ciągu poranka z pod gruzów spalonego teatru wydobyto 80 trupów. Liczba rannych określona jest na 350 osób. Ogółem liczba ofiar nie jest jeszcze znana z tego powodu, że gwałtowne gorąco nie pozwala zbliżyć się do niektórych części spalonego teatru. Pożar objął cztery sąsiadujące z teatrem domy, wyczyniając w nich znaczne szkody. Teatr został spalony w ciągu godziny. Przyczyny katastrofy nie są dotychczas znane.

Madryt, 24-9. — Według przypuszczalnych obliczeń, ilość zabitych lub spalonych osiągnie liczbę kilkuset, bowiem wszyscy niemal znajdujący się na galerji nie zdołali się uratować. Wiele też osób umiera z pośród rannych wskutek odniesienia ciężkich ran.

Ś. † P.

JÓZEF TOMECKI

Obywatel m. Sosnowca

Opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 24 września 1928 roku, przeżywszy lat 57.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Sosnowcu przy ul. Florjańskiej Nr. 26 odbędzie się w środę 26 września 1928 r. o godz 4 pop. do kościoła parafjalnego na Pogoni, następnie na cmentarz miejscowy.

W czwartek 27 września 1928 r. o godz. 8 rano odbędzie się Msza św., o czem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKI, SYN, ZIĘĆ I RODZINA.

Trzęsienie ziemi
w dwóch powiatach Małopolski Wschodniej.

Warszawa, 24-9. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 5.30 rano odczuto w powiecie Buczackim i Kopyczynieckim w Małopolsce Wschodniej kilkunastosekundowe trzęsienie ziemi, połączone z głuchym hukiem podziemnym.

Szkód w ludziach ani budynkach nie było.

Władze administracyjne zarządziły badanie tego zjawiska.

Katastrofa na stacji Kutno.
Siedem wagonów i lokomotywa rozbite, nadkonduktor ranny.

Warszawa, 24.9. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem zdarzyła się katastrofa kolejowa na stacji Kutno, która na długo wprowadziła zamęt w normalnym i ożywionym ruchu, panującym na tej linji.

O godzinie 7 min. 45 wiecz. pociąg osobowy, jadący od strony stacji Żychlin wpadł na pięć wagonów towarowych.

Siła uderzenia była potężna.

W jednej chwili z wagonów tych pozostały tylko połamane deski i pogięte sztaby żelazne.

Lokomotywa i dwa wagony pociągu osobowego zostały rozbite i wykolejone.

Oba tory zostały zatarasowane szczątkami wagonów.

Z pasażerów na szczęście nikt nie ucierpiał, aczkolwiek wielu ogarnęło przerażenie.

Ze służby kolejowej raniony został nadkonduktor Kowalski.

Na miejsce katastrofy przybyło pogotowie kolejowe, które zabrało się do usuwania szczątków wagonów z torów.

Do dnia dzisiejszego do godziny 7 rano ruch na tej linji odbywał się z przesadzaniem lub pociągi kierowano inną drogą.

Do Kutna zjechała specjalna komisja śledcza z dyrekcji warszawskiej, która wszczęła dochodzenie w sprawie katastrofy.

Marsz. Piłsudski
POWRÓCI 3 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa, 24.9. (AW) Powrót marszałka Piłsudskiego do Warszawy spodziewany jest na dzień 3 październik b. r.

W dniu 27 b. m. wyjeżdża do Rumunji płk. Bek, który towarzyszyć będzie marszałkowi w drodze powrotnej.

Badanie sytuacji
W CUKROWNICTWIE.

Warszawa, 24.9. (AW) Rozpoczęła pracę komisja rządowa do zbadania sytuacji w cukrownictwie w nadchodzącym roku gospodarczym.

Prace komisji prowadzone są pod przewodnictwem szefa sekretarjatu ekonomicznego Rady ministrów.

Dr. Hermes
PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 24.9. (Tel. wł.) Dziś rano przyjechał do Warszawy z Berlina minister dr. Hermes, przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską.

O godzinie 1 rozpoczęły się obrady komisji weterynaryjnej.

Komisja taryfowo-celna rozpocznie swe obrady jutro o godzinie 6-ej popołudniu.

Termin zebrania plenarnego nie jest jeszcze przewidziany.

Przewodniczący obu delegacyj porozumiewają się stale w przerwach między obradami komisyj.

Dr. Hermes odbył dzisiaj konferencję z przewodniczącym delegacji polskiej dr. Twardowskim.

Rokowania kupiectwa
POLSKIEGO Z NIEMIECKIEM.

Warszawa, 24.9. (AW) W połowie października b. r. odbędzie się konferencja przedstawicieli kupiectwa polskiego z reprezentantami wielkiego handlu niemieckiego.

Rokowania te, które toczyć się będą w siedzibie izby przemysłowo-handlowej w Wrocławiu mają na celu ożywienie wzajemnej wymiany handlowej i zacieśnienie stosunków gospodarczych.

Pacyfistyczna polityka
GRECJI.

Ateny, 24-9. (AW.) Pisma greckie, omawiając wizytę Venizelosa w Rzymie i podpisanie układu grecko-włoskiego, zaznaczają, że układ ten jest wyrazem zaufania, jakie panuje między obu państwami. Kwestja Dodekanezu została wyłączoną z obrad, we wszystkich innych natomiast sprawach osiągnięto zupełne porozumienie. Pacyfistyczna polityka Grecji zdąża teraz do zawarcia podobnych układów z Bułgarją, Jugosławją i Turcją.

Plaga żmij jadowitych
NA POMORZU.

Warszawa, 24.9. (Tel. wł.) W powiecie Działdowskim na Pomorzu, w okolicach Koszlewek pojawiło się mnóstwo żmij jadowitych, które stały się istną plagą okolicy.

Poszukiwacze grzybów w okolicznych lasach ulegają pokąsaniu tak silnemu, że zdarzają się wypadki śmiertelne.

Również i bydło staje się ofiarą żmij, tak, że wiele sztuk pada. Długość żmij nierzadko dochodzi do jednego metra.

PRZEGLĄD PRASY

Obrońcy ohydnych sekciarzy

Proces marjawickiego Rasputina w Płocku budzi zrozumiałe zainteresowanie nietylko w całej Polsce, ale również poza jej granicami. Czegoś podobnego nie było w ostatnich latach za wyjątkiem osławionej Rasputiniady. To też cała prasa polska, odsłaniając ohydę sekciarzy, potępia ich jednogłośnie. Znalazł się jednak dziennik, a mianowicie żydowski organ wolnomyślicieli, który podjął się oczyszczenia Kowalskiego, a mianowicie łódzki „Głos Polski", który pisze:

Jeśli chodzi o tło polityczne procesu, zwracają uwagę, że prasa prorządowa, jak „Epoka" i „Głos Prawdy" zamieszczają tylko zwięzłe informacje z przebiegu procesu, nie rozdmuchując ich na miarę wyuzdanej sensacji i powstrzymując się narazie od wszelkich wybujałych wniosków, przesądzających zgóry winę arcybiskupa Kowalskiego, przed wydaniem prawomocnego wyroku sądu.

A dalej czytamy:

Jeden z leaderów sanacji, obecny na procesie w rozmowie z dziennikarzami zwrócił uwagę na fakt, iż wszędzie tam, gdzie istnieją większe zbiorowiska wyznawców marjawityzmu, garną się oni do związków strzeleckich, a w niektórych miastach jak Głowno, Stryków stanowią oni rdzeń organizacji, przejawiając wszędzie niezwykłą ofiarność na te cele. Przytem należy zaznaczyć, iż zjawisko to ma miejsce nie dopiero od chwili przewrotu majowego, ale daleko dawniej. Wogóle należy zwrócić uwagę na fakt, że podczas ostatnich wyborów głosy marjawitów poszły nietylko na listy Polskiej Partji Socjalistycznej lub „Wyzwolenia", ale w poważnej liczbie również składano je na „Jedynkę". Tem się tłomaczy w lwiej części niezwykła zaciekłość obozu prawicy i wściekłe ataki endecji na marjawitów, których uważa ona za największych swych wrogów.

Zamiast więc zalecić Związkowi strzeleckiemu, by zwracał uwagę na obecność w jego szeregach członków kompromitującej sekty, „Głos Polski" powołuje się na rzekomą opinję posła, którego nazwiska nie podaje, kuje stąd argument w obronie rozpustników, podnoszących orgję swych przywódców na piedestał religijnego misterjum. Przypominamy, że tensam „Głos Polski" stale broni komunizujących wolnomyślicieli.

Niezrozumiałą natomiast jest obrona polskiego niestety Rasputina przez „Kurjer Wileński", gdzie czytamy o marjawitach:

Podobne wykroczenia zdarzają się często w starych i cieszących się ogromnym wpływem kościoła, a przecież nikt nie będzie tych wykroczeń generalizował i przez ich pryzmat mierzył całość.

Przytaczając powyższą analogję „Kurjera Wileńskiego", słusznie zauważył „Dziennik Wileński", że

nie można porównywać poszczególnych wykroczeń wśród duchowieństwa któregokolwiek kościoła z tem, co się dzieje w sekcie marjawickiej. Jeżeli który z duchownych w jakimkolwiek kościele popełnił występek czy zbrodnię, to z punktu widzenia tego kościoła było to zawsze „grzechem", tymczasem u marjawitów czyny, za które Kowalski stanął przed sądem, nietylko nie były uważane za grzech, lecz przeciwnie, ściśle były związane z dogmatyką sekty. Dlatego twierdzimy od kilku lat, że sekty tej tolerować nie wolno.

Wrażenia przemysłowców

Z ROSJI.

Książę Stan. Lubomirski, przewodniczący wycieczki polskich przemysłowców do Rosji, w wywiadzie z „Gazetą Warszawską" oświadczył między innemi:

Ogólne wrażenie, które wynieśliśmy z Z. S. R. R. można streścić w sposób następujący: Z jednej strony dawne fabryki i zakłady przemysłowe, pozostawione są bez renowacji i nowych nakładów, z drugiej strony powstają w różnych ośrodkach przemysłowych nowe wielkie jednostki wytwórcze. Budowy te prowadzą się z wielkim nakładem kosztów; wskażę np. na rozpoczętą budowę trzech wielkich fabryk włókienniczych w Iwanowo—Wozniesieńsku, obliczonych na 340.000 wrzecion, budowę wielkiej stacji elektrycznej na Porohach Dnieprowskich o mocy narazie 330 — 330.000 HP. kosztem 200 miljonów rubli.

Co się tyczy możliwości rozwoju stosunków handlowych Polski z Z. S. R. R. to — jk możemy wywnioskować z rozmów z odpowiedzialnymi czynnikami życia gospodarczego Sowietów — z ich strony jest chęć do rozszerzenia tych stosunków. Czynniki gospodarcze Z. S. R. R. rozumieją korzyści gospodarcze, które wypływają z nawiązania stosunków handlowych z krajem sąsiadującym, a jednocześnie z dość poważnie uprzemysłowionym, jakim jest Polska.

Nie należy bowiem zapominać, że przemysł Z. S. R. R. nie jest w stanie całkowicie zaspokoić zapotrzebowania ze strony konsumentów. Wyroby polskie, które przed wojną miały utorowane drogi zbytu na rynkach dawnej Rosji, również w chwili obecnej mają przed sobą szerokie możliwości zbytu — trzeba jednak włożyć w to dużo systematycznej pracy z obu stron w celu rozwoju wzajemnej wymiany towarowej.

Z za kulis rasputinjady płockiej.

Straszne obrazy realistycznych scen w czasie zeznawania świadków.

Dwudniowa przerwa.

Donoszą z Płocka: Pomimo dwudniowej przerwy w niesamowitym procesie marjawickim, Płock kipi dawno niewidzianym życiem. Do Płocka przybywa bardzo wiele osób zamiejscowych, na ulicach zbierają się gromadki ludzi, komentujących drastyczny i oburzający proces.

Biskupi marjawiccy w niedzielę odbyli naradę w sprawie toczącego się procesu. Podobno na konferencji ustalono, iż w razie skazania Kowalskiego, następcą jego będzie **Feldman.**

Dwudniowa przerwa w procesie głowy marjawitów Kowalskiego stała się dobrze zasłużonym odpoczynkiem nietylko dla sędziów oraz stron, ale i poszkodowanych kobiet i dziewcząt, występujących w charakterze świadków.

Owe pięć dni tajnej rozprawy, doprowadziły niektóre poszkodowane **do zupełnego rozstroju nerwowego,** bo też przyczyn potemu było aż nadto.

Młode panienki przez pięć dni nietylko **słuchać musiały ohydnych drastyczności,** nietylko musiały całemi godzinami bronić się przed atakami wytrawnej obrony, ale kazano im jeszcze **przeżywać i rozpamiętywać okropne sceny wyuzdania.**

Nic więc dziwnego, że w ostatnich chwilach, kiedy to właśnie zbiegły się najbardziej wstrząsające zeznania, odporność nerwowa poszkodowanych wyczerpała się ostatecznie.

Straszne obrazy.

Widok tych nieletnich dziewcząt, wobec których przez tyle czasu roztrząsano tak niebywale drastyczne sprawy, czynił wrażenie nader przykre. Były chwile wprost wstrząsającej potworności, mianowicie wtedy, gdy rzucano im przed oczy obrazy ociekające zgnilizną, **ujęte w straszliwie realistyczne słowa fachowości prawniczej.**

A robiono to wszystko gruntownie, gdyż poza aktem oskarżenia świadkowie na pytania sądu po raz drugi w rozszerzonej naogół i bardzo szczegółowej formie przedstawiali co wiedzą, po raz trzeci robili to indagowani przez prokuratora, a po raz czwarty i nieraz piąty — na pytania obrony.

Szczególne napięcie nerwów odczuwało się w **momencie zeznawania Prochówny.** Płacz nerwowy wstrząsnął wówczas drobnemi ciałkami Tomasikówny i Fijałkowskiej, tak straszliwe rzeczy zawierały zeznania świadka.

Ani jedna z obecnych na sali kobiet nie śmie podnieść oczu do góry. Gdy świadek przerywa zeznania, łapiąc konwulsyjnie oddech, na sali cisza jak makiem zasiał.

Matka usuwa córkę z sali

Nagle odgłos odsuwanego energicznie krzesła. To p. Osinowa podchodzi do swej córki i każe jej wyjść z sali. Czerwona, jak piwonja panienka próbuje coś matce tłomaczyć, **wreszcie jednak zrywa się szybko i znika za drzwiami.**

Kowalski siedzi z silnemi wypiekami na twarzy, na ustach osiadł mu jakiś nieokreślony półuśmiech, mający znamionować prawpdopodobnie rozgoryczenie, czy też może ironję...

Trzej duchowni marjawiccy, przebywający na sali w czasie tajności jako mężowie zaufania, patrzą w niego jak w tęczę. Gdy on się uśmiecha i oni robią to samo.

Oprócz nich jedność marjawicką na zamkniętej sali reprezentuje zakonnica Żytkówna, w jasnym habicie i białym kornecie. Siedzi ciągle nieruchomo i patrzy niezmiennie w otwarty psałterz, ale kart jego nie przewraca.

Osoba jej budzi żywe i stałe zainteresowanie **ze względu na tajemniczość, która ją otacza.**

Badanie lekarzy.

Wiadomo o niej tylko, że poszkodowane łączyły ją w swych zeznaniach z osobą oskarżonego, że była jedyną zakonnicą, którą poddano badaniu lekarskiemu, że badanie to wykazało, iż nie jest dziewicą, że w zeznaniu swem kategorycznie zaprzeczyła podnoszonym przez nawrócone koleżanki zarzutom.

Pytana, w jakich warunkach przestała być panną, Żytkówna **opowiada naiwną historję.**

A tymczasem wartka fala przewodu sądowego pogrąża ławę oskarżonych coraz bardziej.

Do różnych sfer

przeniknęły niebezpieczne macki szpiegowskie.

Warszawa, 24-9. (Tel. wł.) W toku śledztwa w związku z akcją niebezpiecznej bandy szpiegowskiej na kresach wschodnich w okolicach Baranowicz, osadzeni zostali w więzieniu: **przemysłowiec i radny Baranowicz Szulakowski, student uniwersytetu lwowskiego Jan Nowik, administrator dóbr ks. Radziwiłła i b. sędzia rosyjski Putyłowski, nauczyciel Karpowicz, notoryczny złodziej Maszczyk, biuralista z zarządu dóbr hr. Radziwiłła Pisak.**

Wśród 13 osób w sumie aresztowanych znajdował się kapral W. P. Wiktor Jagiełłowicz, którego sąd **skazał na rozstrzelanie.** Wobec nieskorzystania przez Prezydenta Rzplitej z prawa łaski, **wyrok został wykonany w dniu 22 bm.**

Rów wypełniony materjałami wybuchowemi

na torze kolejowym pod Lwowem.

Warszawa, 24-9. (Tel. wł.) **W nocy 23 bm. na torze kolejowym pomiędzy Stawczanami i Obroszynem (13 kilometrów od Lwowa) nieznani sprawcy wykopali rów szerokości 2 mtr., wypełniony ma**terjałami wybuchowemi.

Do wykonania zamachu nie doszło wskutek czujności strażnika kolejowego, który widzą coś podejrzanego, zaświecił latarkę elektryczną i spłoszył kilku osobników. Zamachowcy uciekając oddali kilka strzałów w kierunku strażnika i zbiegli do okolicznych lasów.

Zawiadomione o przygotowywanym zamachu władze wszczęły energiczne śledztwo. Przerwa w ruchu kolejowym trwała 2 godziny.

Zarząd niemieckiego Stahlhelmu

nawołuje do ofenzywnej polityki.

Berlin, 24-9. (PAT.) Zarząd naczelny Stahlhelmu, który obradował w sobotę i niedzielę w Magdeburgu, ogłasza uchwałę oświadczającą, że wobec **druzgocącej porażki,** jaką poniosła sprzeczna z doświadczeniami historycznemi polityka zagraniczna Rzeszy niemieckiej, **koniecznem jest podjęcie inicjatywy i polityki ofenzywnej.** Stahlhelm zapowiada, że taką politykę podejmie i że w pierwszej linji wystąpi z żądaniem zmiany konstytucji Rzeszy w drodze plebiscytu.

Komu szczęście sprzyja?

WYGRANE LOTERJI W 16 DNIU CIĄGNIENIA.

50.000 zł. — Nr. 54323.

25.000 zł. — N-ry: 33638 130781.

5.000 zł. — N-ry: 20776 62546 73121 143346 1 9439.

3.000 zł. — N-ry: 16311 34940 42990 44208 50 29 97451 98344 114033 143482 147233.

2.000 zł. — N-ry: 71897 110893 130174 1 0768 145808.

1.000 zł — N-ry: 112201 21659 28003 53606 63840 68673 68694 81573 89558 90450 9 985 93917 944334 123076 140210 14 673 145804 152879.

600 zł. — N-ry: 9542 9743 27627 45732 458 34 47694 59991 64347 73037 73958 83 58 84518 86350 91552 92504 107361 1 603 119613 133074 148326.

500 zł. — N-ry: 1773 2191 4123 5847 6337 8751 9119 9340 12198 13076 13197 14187 144 3 14403 14633 15838 16121 16210 164 2 16903 17078 17129 17291 18081 18 98 19023 19173 19180 19372 20049 20 64 20671 24015 24629 25363 29432 30 28 30700 31913 32283 33736 36569 39063 39990 41241 42023 45583 47073 47311 49117 49444 52898 53397 53585 54421 55326 58336 59160 60252 61845 62070 62180 62619 63063 63538 65181 65673 67847 68411 69977 71136 71288 73468 73967 74793 75769 76041 76769 78013 78316 79082 81184 83284 83694 85416 85469 86288 86871 87432 87996 89664 89898 91637 91916 92900 93053 94488 96003 96014 98410 99089 100378 100603 100680 103411 104282 104661 103631 106983 109248 109339 112827 113034 113134 118224 118967 119439 122016 130638 132179 132330 133020 1333273 139340 142839 143776 145486 149089 149985 150189 151046 151965 152025 154905.

——

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hławskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zamiany stawek na losy nowe. Ciągnienia V-ej klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Krwawa łuna pożaru

NA POGONI.

Wczoraj około godziny 10.30 wieczorem nad dzielnicą pogońską w Sosnowcu rozlała się krwawa łuna pożaru, widoczna w dużym promieniu. Jednocześnie dały się słyszeć odgłosy syren, wzywające straże do pożaru.

Jak się okazało, **płonęły szopy drewniane przy ulicy Mazowieckiej 5,** mieszczące znaczne zbiory obrazów i luster, własności firmy Wodzicki i S-ka i Adamskiego. Pożar powstał w szopie Adamskiego, gdzie nacowali młodzi pracownicy. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności.

Nagromadzony materjał łatwopalny w szopach sprzyjał rozszerzaniu się ognia, toteż obie szopy spłonęły doszczętnie, a ogień przeniósł się nawet na dom mieszkalny Sochy przy ul. Pszennej 8.

Dzięki tylko wytężonej akcji ratunkowej przybyłych straży, a zwłaszcza **miejskiej straży zawodowej i huty „Milowice",** szalejący żywioł został opanowany i ogień nie strawił szeregu innych zagrożonych budynków. Dogaszanie ognia trwało do godz. 1 w nocy.

Przypuszczalne straty wynoszą ponad 30 tys. złotych.

Dotychczasowy przebieg rokowań polsko-niemieckich.

Rokowania toczą się w pomyślnej atmosferze, posuwają się jednak bardzo wolno.

W dniu 10 września rozpoczęły się — jak wiadomo — ponowne rokowania polsko - niemieckie w sprawie zawarcia porozumienia gospodarczego pomiędzy Polską a Niemcami. Opinja publiczna śledzi te rokowania z żywem zainteresowaniem. z niecierpliwością bowiem wyczekiwana jest wiadomość, czy Niemcy zechcą wreszcie przełamać dotychczasowe swe oporne stanowisko i pójść na drogę rzeczowej współpracy, którąby usunęła dotychczasowy anormalny stan wojny celny pomiędzy Polską a Niemcami. Korespondent nasz, chcąc otrzymać autorytatywne wiadomości, jak się przedstawiają dotychczasowe rokowania i czy obecny ich przebieg pozwala wierzyć w możliwość uzyskania porozumienia, zwrócił się do jednej z dobrze poinformowanych osobistości z polskich kół politycznych, która o dotychczasowej atmosferze, panującej w czasie rokowań udzieliła następujących wyjaśnień:

— Naogół dotychczasowy przebieg rokowań pozwala dość optymistycznie patrzeć na możliwość uzyskania porozumienia pomiędzy Polską a Niemcami. W wielu zasadniczych sprawach wysunięte zostały postulaty, które pozwalają się traktować na platformie porozumienia i starają się uwzględnić zarówno interesy Polski, jak i Niemiec. Jest to już poważny krok naprzód. Przy rzeczowej bowiem dyskusji możliwość zawarcia kompromisu staje się bardziej prawdopodobna. To też jeśli dotychczasowa atmosfera utrzyma się w dalszym ciągu, należy liczyć się z tem, że obecne rokowania doprowadzą do uzgodnienia stanowisk Polski i Niemiec.

— Jaki jest obecny stan rokowań?

— W tej chwili toczą się obrady w poszczególnych komisjach, które podzieliły całą pracę pomiędzy sobą i każda z nich oddzielnie traktuje poszczególne zagadnienia, składające się na całokształt stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami. I tak obradują komisje: taryfowo - celna, prawnicza, weterynaryjna, węglowa itd.

— Czy celem rokowań jest zawarcie definitywnego traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami?

— Narazie rokowania zdążają do zawarcia ogólnego, prowizorycznego porozumienia, chodzi bowiem o to, by jaknajrychlej usunąć dotychczasową wojnę celną pomiędzy Polską a Niemcami. Dopiero po zawarciu prowizorjum toczyć będą się dalsze rokowania o zawarcie stałego traktatu handlowego.

— Jakie nastroje panują wśród delegacji niemieckiej?

— Wszystko do tej pory idzie naogół zgodnie. Bezsprzecznie jest delegacja niemiecka silnie skrępowana i to niejednokrotnie powoduje, że dyskusja niekiedy bezpotrzebnie się przedłuża. Zwłaszcza o ile chodzi o sprawy, które do tej pory głównie uniemożliwiały dojście do porozumienia, wprowadzą delegaci niemieccy w dalszym ciągu grę obliczoną na pewną zwłokę i unikają definitywnej wymiany zdań.

— Czy zaznaczają się już trudności w jakichś ważniejszych sprawach?

— Narazie trudno to określić. Bezsprzecznie są sprawy, które wymagać będą dłuższej i wyczerpującej wymiany zdań i wymagać będą obopólnej ustępliwości, nie można.jednak do tej pory mówić o jakichś poważniejszych trudnościach...

Z oświadczeń tych wynika ostatecznie, że rokowania polsko - niemieckie znajdują się jednak mimo wszystko w takiem stadjum, w którem trudno jest jeszcze wydać sąd, czy dadzą one jakiś efektywny wynik i doprowadzą do porozumienia. Dalsze dopiero pertraktacje przyniosą w tym kierunku decydujące wyjaśnienia. W każdym jednak razie na podstawie dotychczasowego przebiegu rokowań, nie należy się zbytnio łudzić, by miały one rychło się zakończyć. Kwestja osiągnięcia ostatecznego porozumienia to — jak to z dotychczasowego przebiegu rozmów wynika — sprawa niezbyt jeszcze rychła.

Warszawa 22 września. W. L.

Podniosła uroczystość

W CZARKOWEJ.

W obecności ks. biskupa Bandurskiego, władz miejscowych, wielotysięcznych tłumów publiczności z okolicznych powiatów, dokonano w Czarkowej w ub. niedzielę o godz. 10 ekshumacji zwłok Nieznanego Legjonisty i przeniesienia ich do kościoła parafjalnego w Starym Korczynie, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie utworzył się kondukt żałobny, w którym prócz mas miejscowej ludności wzięło udział około 100 przybyłych delegacyj. Kondukt prowadził ks. biskup Bandurski w asyście licznego duchowieństwa. U stóp pomnika, gdzie złożono prochy Nieznanego Legjonisty na wieczny spoczynek wygłosił podniosłe przemówienie ks. biskup Bandurski, poczem orkiestra odegrała. Hymn narodowy, a oddziały strzeleckie w liczbie 1500 ludzi prezentowały broń. Uroczystości zakończono koło godz. 2-ej popołudniu.

Grozą przejmujące statystyki

STRASZLIWY BILANS ZNISZCZENIA. — ILE KOSZTOWAŁA WOJNA? WYSOKOŚĆ DŁUGÓW WOJENNYCH. — OFIARY W ŻYCIU LUDZKIEM.

Mimo, że już 10 lat dzieli nas od chwili zakończenia straszliwych zapasów wojennych, rozmaici statystycy nie ustają w ciągłej pracy nad zbadaniem pytania, jakie szkody i jakie ofiary pociągnęła za sobą ostatnia wojna. I tak ciągle jeszcze zbierane i publikowane są opracowania statystyczne, które w dokładnych obliczeniach cyfrowych starają się szczegółowo przedstawić obraz straszliwego zniszczenia, dokonanego przez wojnę i to zarówno w ofiarach ludzkich, jak i też na polu zniszczenia gospodarczego poszczególnych państw.

W jednem z ostatnich numerów znanego czasopisma „Paneuropa" ukazała się niezwykle ciekawa pod tym względem praca Włodzimierza Wojtyńskiego. W żmudnych, dokładnie skonstruowanych obliczeniach podaje autor poszczególne cyfry i ogólne zestawienia, które składają się na straszliwy bilans zniszczenia wojennego.

I tak na podstawie obliczeń p. Wojtyńskiego państwa centralne, — to jest Niemcy i Austrja, oraz sprzymierzone z niemi grupy, wydały łącznie na wydatki wojenne **sumę 85 miljardów dolarów.**

85 miljardów dolarów... Potężna zaiste suma... Ile można było dokonać za te pieniądze. Jak liczne poczynić udogodnienia i ulepszenia w interesie ogólnego dobra ludzkości?...

Znacznie wyższe są wydatki państw koalicyjnych. I tak mocarstwa koalicyjne wydały na wydatki wojenne **łączną sumę 168 miljardów dolarów.**

Niemniej straszliwie przedstawiają się ostateczne cyfry ofiar wojennych. I tak po stronie państw centralnych **padło 4 miljony zabitych**, — oraz 7 miljonów żołnierzy zostało rannych. Po stronie państw koalicyjnych liczba ta jest znacznie większa i wynosi **6 miljonów zabitych** oraz około **14** miljonów rannych. Należy jednak zaznaczyć, że cyfry te obejmują tylko żołnierzy, poległych w walkach frontowych. Nie uwzględniona została w tem obliczeniu liczba strat, spowodowanych przez działania wojenne wśród ludności cywilnej. A straty są niejednokrotnie również bardzo wysokie.

Z pośród osób ranionych było — wedle statystyki z roku 1923 — po obydwu stronach łącznie 6 miljonów 854.000 osób, które wskutek ran, odniesionych na frontach, pozbawione zostały możności pracy i utrzymywane być muszą ze wsparć państwowych.

Nic tedy dziwnego, że skutki wojenne dają się Europie do dziś dnia jeszcze odczuć. Przez długi jeszcze czas stanowić też będą straty wojenne poważną rubrykę w budżetach poszczególnych państw. I tak wedle ostatnich obliczeń państwa europejskie winne są Stanom Zjednoczonym A. P. z tytułu długów wojennych łączną **kwotę 20 miljardów dolarów.** Jak wiadomo Stany Zjednoczone nie chcą zniżyć tych zobowiązań. — wobec czego poszczególne państwa europejskie przez długi, długi czas płacić będą musiały jeszcze ciężary wojenne. A że chodzi tu o sumy nie małe wskazuje ogólne obliczenie długów wojennych.

Jak zatem widzimy coraz nowe statystyki odsłaniają coraz bardziej obraz straszliwego zniszczenia, dokonanego w Europie przez ostatnią wojnę. Nic tedy dziwnego, że wiele jeszcze czasu trzeba będzie, zanim poszczególne państwa europejskie dojdą do równowagi i stanowiska, z którego wytrąciła ich straszliwa wojna.

Przed epokowym przewrotem

w dziedzinie kinematografji.

Do Londynu przybył w ostatnich dniach jeden z najpotężniejszych magnatów filmowych, właściciel największej wytwórni filmowej w amerykańskiem Hollywood, — mister Samuel Goldwyn. Natychmiast po przybyciu uważał potentat filmowy z najbardziej wskazane skomunikować się z przedstawicielami prasy, — ażeby w ten sposób powiadomić europejską opinję publiczną, o wielkim przewrocie, który w nadchodzącym sezonie przygotowują amerykańskie wytwórnie w dziedzinie kinematografji.

Chodzi mianowicie o tak zwane „filmy grające i mówiące", — nad któremi obecnie pracuje się w Ameryce, a które w dotychczasowej produkcji filmowej wprowadzić mają potężną rewolucję. Ze względu na olbrzymią rolę, jaką w dzisiejszych czasach odgrywa kino i film w całym niemal świecie, — warto się zapoznać z niezmiernie ciekawemi i interesującemi wywodami amerykańskiego potentata. — Oto zaś co oświadczył minister Goldwyn:

— „Rewolucja, którą amerykańskie wytwórnie filmowe przygotowują w dziedzinie kinematografji, idzie w trzech zasadniczych kierunkach:

Pierwszy — to tworzenie filmów, które wyposażone będą w kompletną ilustrację muzyczną. Obok taśmy filmowej przebiegać będzie zatem równocześnie taśma głosowa, która każdy obraz filmowy wyposażać będzie w odpowiednią ilustrację muzyczną. Muzyka dla tych taśm tworzona będzie przez najwybitniejszych kompozytorów, którzy osobiście nagrywać będą swoje kompozycje, tak że całość stać będzie na wysokim poziomie artystycznym. W ten sposób rozwiązany zostanie dość do tej pory uciążliwy problem akompaniamentu muzycznego w kinie. Od dziś dnia bowiem nawet najmniejsze miejscowości będą miały możność słyszenia wraz z filmem ilustracji muzycznej, stojącej na takim poziomie, jak i dotąd spotykany był tylko w największych miastach świata. Z tych względów należy też przypuszczać, że ten „grający film" zdobędzie sobie szturmem cały świat.

Drugim kierunkiem nowej pracy jest wyposażanie filmów obok ilustracji muzycznej również w żywe słowa. W najważniejszych zatem momentach akcji filmowej, zamiast dotychczasowych żmudnych napisów dadzą się słyszeć żywe słowa i całe djalogi, które niewątpliwie w silnym stopniu potęgować będą całość wrażeń i posuną akcję aż do najdalszych granic bezpośredniości. Djalogi te trwać będą najdłużej od 5 do 10 minut i znajdować się będą tylko w naprawdę ważnych, emocjonujących momentach. Zwłaszcza takie sceny, jak starcie się dwóch osobników, — lub też walka z rozszalałem morzem, albo wreszcie karkołomna jazda automobilem czy samolotem w obliczu zbliżającego się niebezpieczeństwa, zyskają niewątpliwie przez ilustrację słowną wiele na swych efektach.

Trzeci wreszcie kierunek nowej pracy — to tworzenie filmów najzupełniej mówiących i śpiewających. Taki film posiadać zatem będzie obok taśmy obrazowej kompletną taśmę djalogową i muzyczną, — tak że przez cały czas akcji filmowej odzywać będą się słowa i muzyka. W ten zatem sposób film przemieni się w najzupełniejsze przedstawienie teatralne.

Najintensywniejsze przygotowania idą na razie w kierunku pierwszym i drugim. Filmy zupełnie mówiące stoją narazie jeszcze na dalszym planie. Że nowy wynalazek znajdzie jaknajszybsze zastosowanie świadczy fakt, iż obecnie już ponad 50 procent kinoteatrów amerykańskich poczyniło odpowiednie przygotowania celem wyświetlania filmów grających i mówiących.

Uchwały Episkopatu Polski

POWZIĘTE NA ZJEŹDZIE W GNIEŹNIE.

W Gnieźnie odbył się kilkudniowy zjazd Episkopatu Polski. Narady, w których brało udział 37 biskupów polskich, trwały od 13 do 19 września. W czasie konferencji przybył do Gniezna ks. nuncjusz Marmaggi i wziął udział w obradach. Ks. nuncjusz podkreślił jednomyślność Episkopatu ze stolicą apostolską.

O wynikach narad gnieźnieńskich Katolicka Agencja Prasowa donosi między innymi:

Episkopat stwierdził, że w społeczeństwie katolickiem polskiem odczucie potrzeby religijności istnieje, że ono jest dość wielkie. Dowodem tego są kościoły, pełne modlących się wiernych i manifestacje religijne, w których biorą udział niezliczone rzesze.

Jednak Episkopat jest świadom tego, że wzmiankowane objawy nie są zapewnieniem, iż społeczeństwo polskie jest dostatecznie zabezpieczone przed naporem bezbożności i przed walką o chrześcijański charakter społeczeństwa.

Kościół przeżywa poważne chwile. Objawy wzmożonych ataków na kościół i na religijność polskiego społeczeństwa, podjętych i przeprowadzanych obecnie ze szczególniejszą zaciętością przez jawnych i ukrytych wrogów kościoła katolickiego wskazują na to, że postanowiono zaatakować kościół z różnych stron naraz, mianowicie na polu prawodawstwa, w dziedzinie nauczania religji i religijnego wychowania młodzieży, przez bałamucenie społeczeństwa naukami sekciarskiemi i przez rozluźnianie przywiązania katolików do kościoła.

Zjazd gnieźnieński rozpatrywał powyższe kwestje i ustalił metody, nadające się do obrony religji w ogólności, a w szczególe religijności obecnego i przyszłych pokoleń w Polsce.

Episkopat radził też nad działalnością masonerji i powziął szereg odpowiednich postanowień.

Tajne przejście

POD KAPLICĄ OSTROBRAMSKĄ.

„Słowo" wileńskie podaje bliższe szczegóły, dotyczące lochu, odkrytego w tych dniach przy restauracji kaplicy Ostrobramskiej. Loch ten, szerokości metra, rozpoczyna się tuż za obrazem, w murze dawnej baszty, i prowadził wdół, naprawo. Po zejściu z 12 schodków staje się przed ścianą piwnicy domu parafjalnego na ul. Bazyljańskiej. Przypuszczalnie loch ten zbudowali ongiś Bazyljanie, aby mieć tajne połączenie z domem przez nich zajmowanym. Podczas odkopywania lochu znaleziono belki drewniane, na których stała stara drewniana kaplica, jak wiadomo, spalona następnie. Znaleziono również odłamki pocisków armatnich.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 Wtorek	Dziś Bł. Ładysława Jutro M. Justyny P. M. Wsch. słońca 5 m. 27 Zach. „ 17 m. 29

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“ — „Wyrok bez sądu“ (Anetka u progu szczęścia).

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Wtorek, dnia 25 b. m. „Wąsy i peruka“— premjera.

Program radjowy

WTOREK 25 WRZEŚNIA.

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz gosp. woj. Śl.
17.05 — Wykład Historji Polski.
17.25 — Odczyt p. t. „W dziesięciolecie powrotu Ziemi cieszyńskiej do Polski“— wygł. Wizytator dr. Farnik.
17.50 — Komunikat harcerski.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Transmisja z Poznania. Opera „Rigoletto“ — Verdi'ego z udziałem Czarneckiego i Zaleskiego.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i P. A. T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Sprawa budowy pomnika

KU CZCI ŻOŁNIERZY 11 P. P

W ubiegłą sobotę odbyło się w Magistracie sosnowieckim posiedzenie sekcji artystyczno technicznej komitetu budowy pomnika ku uczczeniu pamięci oficerów i żołnierzy 11 p. p. którzy zginęli w walkach o niepodległość Polski.

Po dłuższej dyskusji zaopinjowano, aby pomnik stanął na placu 3 Maja w Będzinie, wychodząc z założenia, iż w miastach Zagłębia brak jest odpowiednich, miejsc na pomniki i że należycie uporządkowany i urządzony plac 3 Maja w Będzinie najlepiej nadaje się na ten cel.

Inż. Dankowski zgłosił przeciwko opinji komisji votum seperatum, utrzymując, iż pomnik winien stanąć w Sosnowcu naprzeciw dworca kolejowego.

Następnie komisja postanowiła zwrócić się do Koła architektów w Krakowie z prośbą o urządzenie konkursu na budowę pomnika, z zaznaczeniem, iż koszt budowy nie powinien przekraczać 25 tysięcy zł.

Na tem posiedzenie zakończono.

× **POSIEDZENIE KOMISJI DO WALKI Z ALKOHOLIZMEM.** W sobotę, dn. 29 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w gmachu starostwa posiedzenie powiatowej komisji do walki z alkoholizmem, dla załatwienia szeregu spraw bieżących, a przedewszystkiem celem opracowania programu działalności na rok przyszły.

× **POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU P. C. K.** W piątek, dnia 28 b. m. odbędzie się w gmachu starostwa posiedzenie zarządu oddziału P. C. K. w Zagłębiu.

× **ECHA WYSTĄPIENIA P. A. LEONTJEWEJ.** Otrzumujemy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! Z powodu listu pani A. Leontjewej, zamieszczonego w Nr. 47 „Glosu Zagłębia“ z dnia 16 b. m., zarząd parafji prawosławnej uprzejmie prosi o zamieszczenie następującego oświadczenia: Uważamy wystąpienie p. L. w prasie z powodu Kongresu Eucharystycznego jako zupełnie niewłaściwe i nieprzyzwoite, które świadczy tylko o jej niekulturalności, połączonej ze zbyteczną pewnością siebie. Pani L. nie rozumie nawet, że takie jej wystąpienie szkodzi nietylko jej samej, ale i innym, nic wspólnego z nią nie mającym. Co się tyczy oponentów p. L. w prasie, to przedewszystkiem mieszają oni pojęcia o Rosji i bolszewikach. Z naciskiem musimy zaznaczyć, że ruch religijny w Rosji szerzy się pomimo prześladowań religji, i że znaczna część duchownych i wiernych z narażeniem życia i wolności broni wiary swoich ojców.

Z poważaniem — Zarząd parafji prawosławnej. Sosnowiec, 25 września.

Przygotowania do obchodu 10-lecia niepodległości.

Program obchodu w Będzinie.

W ubiegłą sobotę w lokalu gimnazjum Zrzeszenia kupców w Będzinie odbyło się zebranie komitetu wykonawczego wraz z przewodniczącymi poszczególnych sekcyj komitetu obchodu 10-lecia odzyskania niepodległości Polski.

Na zebraniu przewodniczący sekcyj zdawali relację z opracowanych projektów, względnie podjętych zamierzeń, oraz omawiano całokształt przedsięwzięcia.

Przewodniczący sekcji finansowej dyr. J. Blay zakomunikował zebranym, iż sekcja ta opracowała program następujący: zbiórkę uliczną, sprzedaż chorągiewek, wypuszczenie list składkowych, urządzenie zawodów sportowych za opłatą, zabawę z loterją, opodatkowanie kin, wydanie bloczków na wzór wydanych na rzecz Tygodnia dziecka, wydanie artystycznego medaljonu, wreszcie wysunięto projekt zwrócenia się do wszystkich na terenie miasta instytucji państwowych, samorządowych, zawodowych itp. o opodatkowanie swych pracowników, względnie członków na rzecz komitetu.

Sekcja propagandowa, pod przewodnictwem insp. W. Zwirskiego uchwaliła: zająć się popularyzacją obchodu i znaczeniem 10 rocznicy odzyskania niepodległości Polski.

Następnie postanowiono zająć się wydaniem odpowiedniego afisza, oraz wystosować apel do mieszkańców w sprawie odświętnego udekorowania domów, balkonów, wystaw i okien oraz urządzenia iluminacji miasta. W ciągu tygodnia, poprzedzającego uroczystość mają być urządzone na terenie całego miasta stosowne odczyty propagandowe. Dalej postanowiono zwrócić się do Rady miejskiej o nadanie nazwy 11 listopada jednej z ulic, względnie placów w mieście. Wreszcie urządzenie uroczystej akademji i zorganizowanie imprez dochodowych, wydanie żetonów lub cegiełek na budowę sierocińca im. marsz. Piłsudskiego.

Sekcja techniczna pod przewodnictwem p. R. Monsiorskiego uchwaliła: w dniu 10 listopada capstrzyk z udziałem wojska, policji oraz organizacyj wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Dnia 11 listopada uroczysta msza polowa, a po nabożeństwie defilada. Na boisku Sokoła krótke okolicznościowe przemówienie. W południe na placu 3 Maja koncert orkiestr uczniowskich. Wieczorem iluminacja miasta i koncert orkiestry 23 p.a.p. Urządzić zabawę dla młodzieży. Wreszcie zaprojektowano wprowadzić cegiełki zbiorowe dla instytucyj po 100 zł. dla poszczególnych ofiarodawców po 25 zł. Nad projektami temi rozwinęła się obszerna dyskusja.

W zasadzie zaaprobowano wszystkie niemal zamierzenia, jedynie tylko zamiast projektowanego koncertu postanowiono urządzić raut na górze Zamkowej, a to z uwagi na konieczność zebrania możliwie największego funduszu, cały bowiem dochód ze wszystkich imprez przeznaczono na budowę sierocińca im. marsz. Piłsudskiego.

Następne zebranie komitetu wyznaczono na czwartek dnia 27 b. m.

Wybory do Izb rzemieślniczych odroczone.

Odbędą się przypuszczalnie w roku przyszłym.

Wyborów do Izb rzemieślniczych oczekiwano ogólnie — zgodnie z zapowiedziami — na jesień br. W szczególności wymieniano miesiące wrzesień, względnie październik br. Obecnie, jak się dowiadujemy, **Rząd przesunął termin wyborów, które odbędą się prawdopodobnie dopiero z początkiem przyszłego roku.**

Powodem tego odroczenia jest przedewszystkiem fakt, że na jesień br. przypada już zbyt wiele wyborów głównie do Izb przemysłowo - handlowych, idzie więc o skupienie akcji i niewywoływanie zbytniego rozgorączkowania wyborczego w sferach handlowo - przemysłowych. Dalej, z wyborami związane są znaczne koszta, co przy większej ilości wyborów spowodowałoby zbyt silne obciążenie skarbu państwowego.

Wreszcie nie bez znaczenia jest fakt, że rejestracja rzemieślników zwłaszcza na terenie b. Kongresówki, odbywa się nader opornie i dotychczas wydała nikłe rezultaty. Wpływa na to widoczne nieuświadomienie rzemieślników w b. zaborze rosyjskim, którzy nie chcą kart przemysłowych nabywać, z drugiej strony także dość wysokie opłaty rejestracyjne, wynoszące po 12 złotych, na co rzemieślnicy z Kongresówki wielokrotnie się uskarżali.

Z tych powodów Ministerstwo przemysłu postanowiło przeprowadzić wybory do Izb rzemieślniczych dopiero po ukonstytuowaniu się Izb handlowo - przemysłowych.

Giełda pracy.

KOMUNIKAT P. U. P. P.

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy są następujące wolne miejsca na dzień 25 bm.: ślusarzy 3, czeladników szewskich 2, pomocy blacharskiej 2, pomoc szklarza 1, drukarz na blachę 1, litograf 1, sklepowa 1, chłopiec do kni 1, panienka inteligentna umiejąca szyć i haftować 1, służących do wszystkiego 10.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: pozbawieni doraźnej akcji państwowej, korzystający z doraźnej akcji państwowej, korzystający z zasiłków usatwowych, poszukujący pracy.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 19 wolnych miejsc. P. U. P.P. skierował do pracy 36 osób.

× **ODCZYT PROF. LEWIŃSKIEGO.** Koło śląskie Stowarzyszenia inżynierów górniczych i hutniczych przypomina, że odczyt prof. J. Lewińskiego, profesora uniwersytetu warszawskiego, p. t. „Ruchy skorupy ziemskiej w związku z ostatniemi trzęsieniami ziemi“ odbędzie się w czwartek, dnia 27 b. m. o godz. 19.30 w sali dyrekcji kolejowej w Katowicach.

× **JESZCZE TYLKO 6 DNI POZOSTAŁO.** Przypominamy kupcom, rzemieślnikom, zakładom przemysłowym, prowadzącym handel okrężny i rzemiosła koncesjonowane, iż termin rejestracji kończy się bezapelacyjnie w dn. 1 października r. b. poczem władze zmuszone będą zastosować wobec opornych sankcje karne.

× **KRWAWE PORACHUNKI.** 27-letni Antoni Typer, mieszkaniec wsi Markowice, pow. Zawierciańskiego, mając osobiste porachunki z kolegą swym, Piotrem Szklarzem, wieczorem dnia 27 maja rb. zaczaiwszy się przed bramą Huty Bankowej w Dąbrowie, gdy ten wracał z pracy, przywitał go tak nieszczęśliwie laską w lewą rękę, że Szklarz doznał złamania lewego przedramienia. Oględziny sądowo-lekarskie wykazały ciężkie uszkodzenia ciała, czyniące Szklarza niezdolnym na czas dłuższy do pracy. Pociągnięty do odpowiedzialności karnej Typer na rozprawie w dniu wczorajszym przyznał się do winy, tłomacząc, że w krytycznym czasie został zaczepiony na ulicy przez Szklarza. Oskarżony okazując wreszcie skruchę i żal za wyrządzoną koledze krzywdę oświadczył, że był pijany i nie wiedział co czyni. Na zaakcentowanie, że skrucha ta jest prawdziwą przyrzekł solennie, że od tej pory wódki pił nie będzie. Sąd okręgowy stosując okoliczności łagodzące, skazał Antoniego Typra na 5 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

Sorawa budowy

POLICYJNEGO DOMU ZDROWIA.

Gruźlica, zwana słusznie największą plagą ludzkości, ze względu na ilość pochłanianych ofiar, nie oszczędza żadnej warstwy społeczeństwa, gdyż straszna ta choroba czyni ogromne spustoszenia tak wśród sfer zamożnych, jak i biedaków.

Zarówno Rząd, jak i społeczeństwo dąży w miarę sił i możności do zwalczania gróźlicy, z uwagi jednakże na ogrom potrzeb, a brak funduszów na ich zaspokojenie, walka z tą plagą nie prowadzona jest w należytych rozmiarach.

Gruźlica, między innemi, dziesiątkuje również szeregi naszej policji i tutaj sprawa walki z tą chorobą przedstawia się bodaj najgorzej, o ile bowiem szerokie warstwy ludności mają zapewnioną w tej czy innej formie pomoc Kasy chorych, lub innej instrukcji, policja może liczyć tylko na pomoc władz państwowych, które, jak już wspominaliśmy, nie mogą odrazu zaspokoić ogromu potrzeb, mimo, iż w wielu wypadkach potrzeby te urastają do zagadnień palących.

W sprawie zwalczania gruźlicy wśród policji, gdzie choroba ta czyni duże spustoszenia, Rząd postanowił ostatnio wybudować w Zakopanem specjalny Dom zdrowia, przeznaczony wyłącznie dla funkcjonarjuszy. policji. Zamierzenie wymaga poważnego nakładu, a tymczasem Rząd, zwłaszcza po zredukowaniu przez Sejm wydatków na policję, może tylko częściowo przyjść z pomocą.

Celem możliwie szybkiej realizacji projektu, policja opodatkowała się na ten cel, lecz wszystko nie wystarcza i aby zebrać pewien fundusz postanowiono przy pomocy społeczeństwa zorganizować szereg imprez na zasilenie funduszu budowy Domu zdrowia.

Z inicjatywy p. starosty Boxy odbędzie się w czwartek, dn. 27 b. m. o godz. 6 popoł. w gmachu starostwa specjalne zebranie osób zaproszonych celem omówienia projektowanych imprez i sposobu ich wykonania. Należy spodziewać się, iż społeczeństwo nie odmówi swego poparcia w tej sprawie.

× **W POCIĄGU** między Częstochową a Zawierciem nieznany sprawca skradł Józefowi Hreczynowi z Nowego Sącza teczkę z różnemi przedmiotami i dokumentami wartości 327 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję w Sosnowcu.

× **Z BUDKI** Kałmy Grozberga w Sosnowcu (1 Maja 11) nieznani sprawcy skradli owoce i różne przedmioty, wartości 250 zł.

× **MŁODOCIANY DESPERAT.** W ubiegłą niedzielę, o godz. 12.30 w południe usiłował otruć się esencją octową 18-letni Stefan Kauzowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 11. Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, młodocianego desperata w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala na Pogoni. Co było przyczyną targnięcia się na życie niewiadomo, gdyż Kauzowski odmawia wszelkich wyjaśnień

Smutny rezultat

GRY W „OKO“.

Dnia 1 lipca 1928 r. kilku karciarzy, rozłożywszy się około domu przy ul. Czarnej nr. 11 w Sosnowcu, rozpoczęli powszechnie znaną grę w karty w t. zw. „oko“. Gdy Mieczysław Wołczyk przegrał 1 zł. i nie spieszył się z uregulowaniem tej kwoty Feliksowi Bitnerowi, ten ostatni po krótkiej wymianie kilku ulicznych słów, chwycił go pod gardło. Wołczyk, wyrwawszy się z rąk Bitnera, złapał stojący obok nich stołek i uderzył nim Bitnera w głowę. Piotr Wołczyk, widząc co się święci, uzbroiwszy się w siekierę, podbiegł do Bitnera i uderzył go w bok i plecy. Ten stracił wkrótce przytomność i legł jak nieżywy. Orzeczenie sądowo - lekarskie wykazało ciężkie uszkodzenie ciała wskutek złamania dwu żeber.

W dniu wczorajszym bracia Wołczykowie zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, nie przyznając się do zarzucanych mu czynów. Przesluchani kilku świadków, którzy zeznaniami swemi obciążyli winę Piotra Wołczyka, opisując dokładnie momenty zajścia, wobec czego Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. Mieczysław Wołczyk z braku dostatecznych dowodów winy został uniewinniony. Wojowniczy Piotruś z Czarnej wprost z sali powędrował do więzienia.

Mistyczno-erotyczne brednie marjawitów.

Średniowieczna ciemnota na Pogoni i w Dąbrowie.

Płock jest sławny w Polsce i zagranicą. Sala sądowa w Płocku stała się mównicą, skąd do uszu całego kraju dochodzą opisy obrazów, wywołujących niezdrową sensację, wypieki na policzkach pensjonarek i obleśny uśmiech starych cyników.

W murach „klasztoru" marjawickiego działy się sceny, które zapewne wypełnią niejedną książczynę pornograficzną, a siwy habit „zakonników" marjawickich będzie symbolem perwersji erotycznej.

Gdy tam w Płocku rozgrywa się ostatni akt marjawityzmu, gdy tam demaskuje się obłudę, ukrytą pod kontemplacją pobożną, to warto jest również przyjrzeć się marjawitom w naszem środowisku.

W DĄBROWIE.

Parafja marjawicka w Dąbrowie liczy około 60 rodzin, rekrutujących się głównie z rodzin robotniczych. Niewielki, drewniany kościołek z łatwością pomieści „wiernych". Przy kościele jest djakon, człowiek już starszy i również starsza wiekiem „siostra". Dojeżdża do Dąbrowy proboszcz z Pogoni Szymanowski.

UBIEGŁA NIEDZIELA.

Ks. Szymanowski wobec toczącej się rozprawy w Płocku wyjechał tam przed kilku dniami, gdyż będzie występował na rozprawie w charakterze świadka obrony.

W zastępstwie jego przyjechał do Zagłębia z Gniazdowa pod Koziegłowami ks. Apolinary Skrzypiciel, który na miejscu zastał przypadkowo duchownego kościoła narodowego, Jurgielewicza. Mówiąc nawiasem, między marjawitami a duchownymi kościoła narodowego nastąpiło porozumienie o charakterze gospodarczym, to znaczy jedni drugim ustępują gościny w kościołach.

Ks. Skrzypiciel ograniczył się w Dąbrowie do odprawienia krótkiego rannego nabożeństwa, a następnie udał się na Pogoń, gdzie jest kaplica marjawicka przy ul. Rybnej.

NASTROJE WŚRÓD PARAFJAN.

W czasie pobytu w Dąbrowie wdaliśmy się w rozmowę z jednym z miejscowych parafjan marjawickich.

— Jakże wy osądzacie postępowanie Kowalskiego?

— Jedni wierzą, proszę pana, inni nie wierzą, a jeszcze inni, to wcale myśleć i mówić o tem nie chcą. A ja to sobie tak myślę, że jeżeli Kowalski winien, to niech go surowo ukarzą. Nasi ludzie czekają tylko na wyrok i jak się okaże, że był człowiek nieporządny, to się i marjawityzm u nas skończy.

NA POGONI.

Kazanie na Pogoni wygłosił ks. Jurgielewcz z kościoła narodowego. W kaplicy było zaledwie kilkanaście osób. Mówca zapewniał, że wszystkie zeznania świadków w Płocku są nieprawdziwe.

Co miał zresztą mówić? Nie wypadało przecież nic innego powiedzeć.

Dodać wypada, że obecnie w okresie procesu płockiego w kaplicach i kościołach marjawickich odbywają się modły o pomyślny wyrok dla Kowalskiego.

Na Pogoni w parafji, liczącej około 40 rodzin, stale mieszka ks. Szymanowski, oraz cztery zakonnice marjawickie. Bez nasuwania czytelnikom jakichkolwiek dwuznacznych podejrzeń stwierdzamy jedynie dla ścisłości, że zakonnice te są naogół dość jeszcze młode i ładne.

SYN KS. SZYMANOWSKIEGO.

Osoba proboszcza Szymanowskiego, bawiącego obecnie, jak wspominaliśmy, w Płocku, jest o tyle tylko interesująca, iż jest on szczęśliwym ojcem synka, wychowywanego w Płocku. Ks. Szymanowski jest żonaty, ale żona jego — zakonnica mieszka pod Płockiem w Felicjanowie.

NIE WSZYSTKO MOŻNA DRUKOWAĆ.

Mieliśmy możność rozmawiania z jednym z duchownych marjawickich. Mimo najszczerszej chęci nie możemy w całości podać tej rozmowy do wiadomości publicznej, bo musielibyśmy powtarzać bluźnierstwa, w których najwyższe świętości spełniają funkcję, będąc w sprzeczności z obowiązującem prawem o moralności publicznej. Dlatego zniewoleni jesteśmy do powtórzenie tylko niektórych urywków tej rozmowy bardzo skądinąd interesującej.

DLACZEGO SIĘ ŻENILI?

— Dlaczego się księża żenili? Co ich do tego skłoniło?

— Nie wiem. Jestem zakonnikiem. Kazał mi się żenić mój przełożony, więc mu byłem posłuszny, a on wie, co robi.

Odpowiedź ta jest rozbrajająca. Kontentujemy się więc nią narazie i pytamy dalej.

MAŁŻEŃSTWO MISTYCZNE.

— Co to jest właściwie małżeństwo mistyczne i dlaczego mistyczne, jeżeli jest potomstwo?

Usłyszeliśmy odpowiedź tak skomplikowaną, że trudno ją tu powtórzyć. Była tam mowa o małżeństwie Adama i Ewy i o Izaaku, który również był, okazuje się, mistycznie ożeniony, gdyż nie sam wybrał sobie małżonkę, ale mu ją dał ojciec jego Abraham. Trzeba więc wam — niedzieć kochani czytelnicy i równie kochane czytelniczki, że sedno rzeczy w małżeństwie mistycznem polega na tem, iż ani mąż nie wybiera sobie żony, ani żona męża, tylko pary małżeńskie wyznacza ktoś trzeci, a w tym wypadku arcybiskup Kowalski.

Wynika z tego, że mąż ten swywolny ma spryt nielada, gdy uzyskał takie prawo, co się ongi nazywało jus primae noctis.

Nie na tem jeszcze koniec.

Aby otrzymać małżonkę, trzeba być dobrym zakonnikiem, przezwyciężyć w sobie wszelkie namiętności i dopiero wtedy otrzymuje się łaskę małżeństwa.

CUDOWNE DZIECI.

— Dopiero z takich rodziców — powiada mój rozmówca — przychodzi na świat nowe pokolenie, lepsze, doskonalsze. Do dzieci tych nie ma prawa ani ojciec, ani matka, bo to nie są nasze dzieci, lecz dzieci kościoła. Wychowują się one w Płocku pod nadzorem sióstr marjawickich, a są tak mądre, tak niesłychanie rozwinięte duchowo, że ja nie potrafię już z niemi mówić, one są mądrzejsze odemnie. Gdy się ludzkość umoralni, to i ludzie świeccy będą zawierali małżeństwa mistyczne. Zobaczy pan!

RAZ W ŻYCIU!

Małżeństwo mistyczne polega nie tylko na tem, że pary małżeńskie są wyznaczane przez Kowalskiego, ale również i na tem, iż małżonkowi i małżonce mistycznej raz tylko w życiu wolno zaślubić osobę płci odmiennej. Wdowie nie wolno drugi raz wyjść zamąż, a wdowcowi drugi raz się żenić.

Jeżeli chodzi o wdowy, to nic nowego nie wymyślono, bo, jak wiadomo, wśród dzikich plemion murzyńskich dawnej, niż wśród marjawitów, system ten jest wprowadzony w ogólne użycie.

CIERPIĘTNICTWO.

Cóż wam jeszcze powtórzyć z tej rozmowy z duchownym marjawickim? Chyba to jedno, że na pytanie, co myśli o procesie Kowalskiego, odparł, iż jest to prześladowanie marjawityzmu, że oni muszą cierpieć, bo to już jest takie ich przeznaczenie.

Jest to, jak wiadomo, najłatwiejszy wykręt powiedzieć o sobie, że się jest męczennikiem. Prawdę rzekłszy, to Kowalski nie zdradza większej ochoty do cierpiętnictwa, bo zaangażował sobie na czas procesu pierwszorzędnych adwokatów.

Atmosfera, jaką wytwarza rozmowa na temat procesu Kowalskiego z duchownym marjawickim, przesycona jest obłędnym mistyzmem, jako odmianą chorobliwej perwersji erotycznej.

Dlatego obok surowego sędziego z kodeksem karnym w ręku mógłby również wkroczyć w tę sprawę lekarz-psychjatra.

Z punktu widzenia społecznego niedopuszczalną jest rzeczą, że za gromadką ludzi obłędnych, mieszających rytuał z funkcjami natury erotycznej, idą ludzie prości duchem, zahypnotyzowani cierpiętniczemi minami duchownych marjawickich.

Kiedyż nareszcie będzie koniec tej średniowiecznej ciemnocie?

Za awanturę urządzoną w więzieniu

Jakób Winer odsiedzi 4 miesiące więzienia.

30-letni Jakób Winer, zamieszkały w Będzinie, przy ul. Potockiego 5, w dniu 2 czerwca 1928 r. udał się w odwiedziny doswej szwagierki Rozalji Winer (Potockiego 3), przebywającej w szpitalu powiatowym w Będzinie **pod aresztem z powodu bankructwa.** Gdy oznajmił, pełniącemu tam wartę posterunkowemu P. P. Skibie cel swego przybycia, uzyskał zgodę widzenia się z p. Rozalją. Posterunkowy słysząc ich długą rozmowę, prowadzoną początkowo w języku polskim, a później w żargonie, zwrócił uwagę Winiarowi, by rozmawiał tylko po polsku.

Gdy Winer **nie zastosował się do uwag posterunkowego,** kazał mu opuścić szpital. Oburzony tem Winer skierował pod adresem funkcjonarjusza policji kilka epitetów, poczem chwycił go za gardło. **Dopiero przy użyciu szabli** post. Skiba zdołał się oswobodzić od napastnika. Odprowadził go do komisarjatu, gdzie spisany został protokół.

W dniu wczorajszym Winer **stanął przed Sądem okręgowym** w Sosnowcu jako oskarżony o czynny opór władzy, oraz gwałt na osobie funkcjonarjusza policji.

Po zbadaniu świadków Sąd ogłosił wyrok skazujący niebezpiecznego awanturnika na 4 miesiące więzienia.

Śpiące miasto.

LIST ZE SŁAWKOWA.

Sławków, mieścina zapomniana, stara, o sławnej niegdyś przeszłości, rozłożyła się przed wiekami nad uroczemi brzegami szumiącej rzeki Białej Przemszy.

Dzisiaj mało kto wie o Sławkowie i mało kto się nim interesuje. Żyje on zwykłem życiem niewielkich miasteczek na głębokiej prowincji, pełnem szarzyzny i spokoju, jakby snu letargicznego, z którego się budzi rzadko, aby znowu weń popaść. Do wyjątkowych takich chwil przebudzenia miasteczka zaliczyć można odwiedziny dygnitarzy kościelnych, cywilnych lub wojskowych obchody lub uroczystości, a wreszcie (bo i takie „wzruszenia" się zdarzają) bójki pijaków na pięści i noże w ciemnych uliczkach lub też podobne, bardziej lub mniej krwawe wypadki.

Powszechnie jednak dnie płyną cicho, bezbarwnie, a nawet sennie. Liczne dość organizacje miejscowe, jak „Sokół", „Strzelec", „Bibljoteka" i inne po słomianym ogniu pierwszego zapału do pracy społecznej wsiąknęły w ubogą a wygodną atmosferę życia Sławkowa i opuściły ręce, od czasu do czasu dając tylko ruch, że istnieją. Należy zresztą do nich przeważnie młodzież, bo ludzie starsi zajmują się naogół jedynie swojemi osobistemi sprawami.

Niestety, niewielu jest w Sławkowie ludzi, którzy mają zrozumienie i ochotę do pracy społecznej, a i ci nawet niewiele zdziałać mogą, natrafiają bowiem na mur obojętności lub nawet niechęci, który, jak dotychczas, jest nie do przebycia.

Inaczej rzecz się ma z żydami w Sławkowie, organizują się oni i rozwijają kowie: organizują się oni i rozwijają obywatele prastarego grodu sławkowskiego, że „Kółko oświatowo-literackie żydowskie" urządza często przedstawienia amatorskie i... ma powodzenie, rozpanaszając się wszechwładnie w sali strażackiej, a imprezy polskie doznają niepowodzeń i zamierają potem. Naprawdę, trzeba zmienić obojętny stosunek do życia społecznego, bo w przeciwnym razie kierownictwo nim przejdzie w obce ręce, które będą mu nadawały swoisty, a obcy żywiołowi polskiemu ton.

A teraz druga bolączka Sławkowa: jest nią wygląd miasta. Rynek i ratusz — same brudy i „wzorowy nieporządek". Przed gmachem, gdzie zasiadają rajcowie z głową miasta na czele, znajduje się wszystko czego tylko dusza zapragnie, a więc: błoto, nawóz, zły bruk, doły, kurz, zbiór drzewa i kamieni, opadły tynk, papiery, a pomiędzy tem spacerują kury, gęsi, kaczki i wylegują się psy... Gdy zagrzeje słoneczko i osuszy jeziora na rynku — unoszą się w powietrzu tumany kurzu i dziwnego jakiegoś pyłu, cisną się do óczu, nosa, ust, wdzierają do gardła... Człowiek kicha, kaszle, dusi się — nic nie pomaga. A przejeżdżające auta, pełne wycieczkowiczów, czynią w powietrzu jeszcze większą rewolucję. Wtedy uciekaj przechodniu ile masz sił w nogach, chroń się po bramach i podwórkach, jeżeli nie chcesz nałykać się wszelakiego rodzaju bakteryj chorobotwórczych.

A ulice i zaułki — człowieku, zanim zdecydujesz się odwiedzić gród sławkowski, naucz się wpierw skoków po przełęczach górskich, potem przybywaj do nas i popisuj się akrobatycznemi zdolnościami.

To ulice i rynek — a ratusz? Dawniej był cudnym zabytkiem, a sięgał czasów Kazimierza Wielkiego (1330—1370), miał podwójny dach o głębokich podsieniach wokół. A teraz? Buda piętrowa, bezkształtna, z wieżyczką, brudna, odrapana i odpychająca. Za nią kryje się szopa straży strażacka — teatr amatorski. Tam stoją zazwyczaj sikawki, leżą węże i bosaki, a gdy gra amatorska trupa miejscowych artystów lub odbywa się zabawa — sikawki dekorują rynek, a na nich jak na grzędach zasiadają gapie-oberwańce i młodzi żydkowie-chałaciarze.

Cudny widok! Obrazek iście z teki karykatur Fr. Kostrzewskiego.

Drodzy czytelnicy, gdy ten mój list czytać będziecie, ja znowu będę pisał do Was o tem, jak to bywało ongi w Sławkowie i co to biedne, zapomniane obecnie miasto przechodziło za tarapaty w trakcie swojego istnienia. Nie zapomnę również o bolączkach sławkowskich.

Wasz Gadulski.

Kronika Zawiercia.

× WYJAŚNIENIE NASZEGO KORESPONDENTA. W odpowiedzi na pismo p. d-ra J. Löwensteina, zamieszczone z dopiskiem redakcyjnym, nasz korespondent przesyła nam następujące uwagi: Podane w liście d-ra L. powody, dla których sprzeciwił się założeniu strzelnicy, w istocie nie wytrzymują krytyki. Mianowicie drugi: „Magistrat posiada tuż obok obszerne własne grunta, na których może urządzić strzelnicę". Zbija uzasadnienie pierwszego: „Odgłos strzałów będzie niepokoić starców i drobne dzieci, które odpoczywać będą w parku, jakoteż ludzi nerwowych". Argument czwarty: „Z punktu widzenia czysto prawnego Magistrat nie ma prawa odstępować części parku osobom trzecim, w tym wypadku P. K. P. W." nie może mieć zastosowania, gdyż Magistrat ma zamiar budować własną strzelnicę i jedynie oddać ją pod dozór P. K. P. W., bynajmniej nie rezygnując z tytułu własności. Zresztą tekst legatu d-ra L. upoważnia Magistrat do zużytkowania ofiarowanego terenu na cele sportowe. Strzelnictwo ponad wszelką wątpliwość jest sportem, Magistrat zatem posiada pełne prawo zużytkowania darowanego placu pod strzelnicę.

W pewnej mierze uzasadnienie mógłby mieć argument trzeci: możliwość niedotrzymania przez Magistrat terminu otwarcia parku w dniu 1 października 1929 roku, co spowodować może cofnięcie legatu. Spodziewać się tego jednak nie można, gdyż od miesiąca prowadzone są regulacyjne roboty w parku i za rok może on być oddany do użytku publiczności. (J. D. B.).

× POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU I HANDLU, koła w Zawierciu, było pięknym dniem święta tego stowarzyszenia. Mimo odstręczającej pogody nader liczny zjazd delegatów kół w Ostrowie Poznańskim, Katowicach, Sosnowcu, Grodźcu, Jaworznie, kop. „Saturn", Trzebini, Sierszy, Libiążu, Czechowicach, Bolesławiu, Olkuszu, Ostrowcu, Borach it. d. oraz gremjalne stawiennictwo członków koła w Zawierciu uczyniło uroczystość tłumną. Poświęcenia sztandaru, po odprawionem nabożeństwie i okolicznościowem przemówieniu dokonał ks. Zientara, rodzicami chrzestnemi byli pp. Włodzimierz Grünwald, Helena Levittoux, inż. Stefan, Olimpja Małachowska, Adam Piaskowski, Jadwiga Stephanowa, Łukowski, Janina Czaplińska.

Z kościoła pochód zebranych ze sztandarami i orkiestrą przeszedł do Domu ludowego, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych poprzedzone przemówieniem prezesa koła p. Lewittoux, kreślącego hisorję koła i witające go przybyłych, prezesa związku p. Grünwalda, sekr. gen. p. Kościńskiego i p. St. Pasierbińskiego, mówiących o ideologji związkowej oraz wice starosty Langerta, o roli związku pracowników umysłowych w życiu państwa.

Podniosłą uroczystość, nacechowaną serdecznym, koleżeńskim nastrojem zakończył obiad, którym koło zawierciańskie podejmowało przybyłych w kasynie fabryki Erbego.

× NA POLICYJNY DOM ZDROWIA. W ubiegłą sobotę w sali posiedzeń sejmiku odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego imprezy dochodowej na P. D. Z. Zabranie zagail wicestarosta Langert, wyjaśniając zebranym zadanie i cele P. D. Z. poczem na przewodniczącego zaproszono inż. Banachiwicza, sekretarzował kom. Siwoń. Po przedyskutowaniu charakteru imprezy i podzieleniu się komitetu na poszczególne sekcje postanowiono urządzić w dniu 6 października w sali Domu ludowego wieczór koncertowo - recytacyjny, po którym odbędzie się ciągnienie loterji fantowej i zabawa taneczna.

× JESZCZE RAZ W RĘKACH POLICJI. Policja w Krakowie zlikwidowała t. zw. technikę papierową komunistycznej partji polskiej na terenie Krakowa, aresztując znanych i wybitnych działaczy komunistycznych, między innemi, Tadeusza Ćwika, z Zawiercia, skazanego za komunizm na 2 lata więzienia i internowanego we Wronkach. W czasie rewizji w mieszkaniu, aresztowanych znaleziono obfity materjał obciążający w postaci kilkunastu kilometrów najświeższej literatury komunistycznej, przeznaczonej do rozdziału między poszczególne komitety dzielnicowe K. P. P. na terenie Krakowa, woj. Krakowskiego i Śląska Cieszyńskiego.

Reorganizacja województw i starostw

nastąpi z nowym 1929 rokiem.

Departament organizacyjny Min. spraw wewnętrznych zajęty jest obecnie przygotowaniem rozporządzenia, wprowadzającego rozmowę, wzorowe statuty dla organizacji województw i starostw.

Obecne przepisy te rozesłano do opinji wojewodów, poczem po odpowiedniem opracowaniu przez M. S. W. na podstawie tej opinji, będą skierowane do uzgodnienia do ministerstw, którym podlegle agendy zespolone są w urzędach wojewódzkich i starościńskich. Po tem uzgodnieniu przepisy te będą ogłoszone jako rozporządzenie i wejdą w życie od nowego roku 1929.

Zadaniem tego rozporządzenia jest z jednej strony ujednostajnienie w ogólnych zarysach dotychczasowej organizacji województw i starostw przez zmniejszenie liczby istniejących dotychczas wydziałów i oddziałów, a tem samem skoordynowanie pracy w tych urzędach, drugiej strony zaś przez odpowiednie przegrupowanie czynności w tych urzędach, łączenie ich na zasadach faktycznego i prawnego związku oraz umożliwienie większej samodzielności działom ściśle fachowym. System ten da możność dokładniejszego określenia czynności poszczególnych urzędników, da im większą samodzielność i inicjatywę przy załatwianiu spraw, a tem samem odpowiedzialność za jakość i szybkość tego załatwiania.

Omawiane rozporządzenie opiera się na zasadach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 19 stycznia 1928 roku „O organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej" (Dziennik Ustaw Nr. 1, poz. 86)

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowa emisja akcyj Banku Polskiego.

Jak wiadomo, Ministerstwo skarbu będzie musiało przy sprzyjających warunkach rynkowych wyłożyć do sprzedaży nową emisję (drugą) akcyj Banku Polskiego, przejętą w myśl dekretu stabilizacyjnego przy realizacji pożyczki stabilizacyjnej przez skarb państwa.

Ponieważ wszystkie akcje Banku Polskiego są imienne, przeto tylko ci ze starych akcjonarjuszów będą mogli nabyć nowe akcje wspomnianej instytucji (po cenie i w stosunku do starych akcyj, jakie określi Minister stwo skarbu), których akcje zapisane będą w chwili ogłoszenia nowej emisji do księgi akcyj Banku.

Wobec tego pożądane jest, ażeby starzy akcjonarjusze posiadający akcje Banku Polskiego, nabyte na giełdzie, a nieprzeprowadzone przez księgę, postarali się o wypełnienie figuru jących na nich cesyj in blanco i zarejestrowali je w Banku Polskim na swoje imię.

Przerachowanie weksli markowych

WEDŁUG ORZECZENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Rozporządzenie waloryzacyjne z dnia 14 maja 1924 roku przewiduje, że należności z weksli ulegają przerachowaniu na złote w wysokości 10 proc. sumy, obliczonej według pełnej skali przeracho wania, nawiasem mówiąc już obecnie przestarzałej, gdyż opartej na równi 1 złoty = 0.575 rublom — 0.95 koronom =0.81 markom niemieckim. Obecny złoty, jak wiadomo, posiada już w złocie niższą wartość, ale skala przerachowania przewidziana w rzeczonem rozporządzeniu, nie ulega zmianie.

Oto Sąd Najwyższy rozpoznawał niedawno sprawę, w której powód domagał się przerachowania należności z weksli w pełnej skali przerachowania, t. j. w 100, a nie w 10 proc., powołując się na fakt, że weksle te stanowiły równowartość reszty szacunku za sprzedaną nieruchomość. Sąd Okręgowy zasadniczo oddalił żądanie powoda, ale Sąd Apelacyjny powództwo zasądził, przerachowując należność z rzeczonych weksli na 100 proc. i biorąc za podstawę przeracho wania nie czas płatności tytułu, będącego podstawą zobowiązania wekslowego a więc, jak w danym wypadku. moment sprzedania nieruchomości, kiedy to właś nie powstał tytuł do reszty szacunku, pokrytej wekslami.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną pozwanego i w całej pełni podzielił stanowisko Sądu Apelacyjnego, stwierdzając w orzeczeniu swem, że dla przerachowania zobowiązania wekslowe go miarodajną jest treść i czas powstania tytułu, będącego podstawą zobowiązawekslowego.

Wyrok ten jest bardzo ważny dla wszystkich, którzy są w posiadaniu weksli markowych (opiewających na marki polskie, a także zresztą i na „przedwojenne" jednostki pieniężne), daje bowiem podstawę do żądania przerachowania należności z tych weksli według tytułu, będącego ich podstawą, co zawsze da więcej niż 10 proc. tembardziej, że czas powstania tytułu, jako miarodajny dla przerachowania jest zawsze wczorajszy, co też wpływa na wysokości przerachowania.

Kronika gospodarcza.

WYSTAWA REGJONALNA W KIELCACH Jak się dowiadujemy, województwo Kieleckie przygotowuje na rok 1929 wielką wystawę regjonalną.

KONTROLA MŁYNÓW. W najbliższych dniach udaje się na objazd młynów komisja złożona z przedstawicieli Ministerstwa spr. wewnętrznych i rzeczoznawców. Komisja ma na celu przekonanie się, czy młyny, zarówno warszawskie, jak i prowincjonalne, stosują się do przepisów o przemiale żyta na mąkę 65 proc.

PROPAGANDA OSZCZĘDNOŚCI W SZKOŁACH. P. K. O. rozpoczęła obecnie na szerszą skalę propagandę oszczędności wśród młodzieży szkół średnich w całem państwie. W związku z „Dniem oszczędności" mają się odbyć w końcu października r. b. w wyższych klasach szkół średnich wypracowania na temat znaczenia oszczędności Za najlepszych 1000 wypracowań przyznała P. K. O. tysiąc nagród w postaci książeczek oszczędnościowych P. K. O. z wkładką po 10 zł. na każdej. Nagrody zostaną wręczone uczniom przez dyrektorów szkół. Akcja P. K. O. w kierunku propagandy oszczędności w szkołach ma doniosłe znaczenie pedagogiczne i zyskała powszechne uznanie.

PARCELACJA BYSTREJ POD BIELSKIEM CIESZYŃSKIM. Zarząd kolejowej Kasy chorych w Katowicach przystępuje do rozsprzedaży 70 parcel willowych o powierzchni od 1.000 do 3.000 metrów kwadr. po cenie 1 zł. za metr kwadr. Parcele położone są w Bystrej, znanem uzdrowisku śląskiem obok Bielska.

ROZBUDOWA ZAKOPANEGO postępuje szybko naprzód. W ciągu r. b. ukończono budowę 30-tu will o przeszło 200 pokojach, a w budowie znajduje się jeszcze 15 will.

JAKICH TOWARÓW BRAK W ROSJI? Dokonywany przez władze sowieckie skup zboża w okręgach rolniczych Rosji wykazał, że przemysł sowiecki nie może dostarczyć rolnictwu wielu bardzo ważnych i poszukiwanych artykułów. Jak stwierdza „Ekonomiczeskaja Żizń" przedewszystkim odczuwany jest brak maszyn i narzędzi rolniczych, wszelkich wyrobów metalowych, manufaktury, herbaty, naczyń emaljowanych, nafty i t. p.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES WĘGLOWY. Według informacyj P. I. E. między 19 a 24 listopada r. b. odbędzie się w Pittsburgu II międzynarodowy kongres węglowy, do którego czynione są przygotowania przez „Carnegie Institute of Technology". Kongres ten poświęcony będzie zagadnieniom techniki kopalnianej, jak również wielu innych kwestjom, których zakres jest o wiele szerszy, niż to było przewidziane dla pierwszego kongresu, odbytego w r. 1926-ym.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 24-9.

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.50, Bank Polski 178.00, Bank Zachodni 32.50 Siła i Światło 133.00, Węgiel 106.00 — 110.00, Lilpop 40.00—40.50, Ostrowieckie I emisja 114.50, Ostrowieckie II emisja 104.00. Parowozy 40.00, Starachowice 32.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.24—43.23 i pół, Paryż 34.84, Wiedeń 125.30, Praga 26.42 i pół, Włochy 46.64, Belgja 123.91, Szwajcarja 171.53, Holandja 357.55, Sztokholm 238.40 Dolarówka 5 proc. 90.75, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 124.50—125.50—124.75.

Tendencja dla akcyj cokolwiek mocniejsza, dla walut utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 24-9.

Żyto 34.75—35.50, Pszenica 39.00—41.00 Jęczmień przemiałowy 33.50—34.50, Jęczmień browarowy 35.00—37.00, Owies 30.75—32.25, Otręby żytnie 25.50—26.50 Otręby pszenne 26.50—27.50, Mąka żytnia 70 proc. 49.25, Mąka żytnia 65 proc 51.25, Mąka pszenna 65 proc. 61.00 — 63.00, Groch Wiktorja 65.00 — 70.00 Groch Folgera 66.00—71.00, Groch polny 46.00—49.00, Rzepak 70.00—75.00, Ziemniaki fabryczne 18 proc. 6.50—6.70.

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

× KOMISJA SPORTOWA przy Magistracie ogłasza, że począwszy od dnia 1 października rb. rozpoczną się ćwiczenia gimnastyczne dla pracowników i zawodów wyszkolonych. Ćwiczący podzieleni zostaną na grupy. Gimnastykę prowadzić będzie p. por. Tokarski. Bliższych wiadomości udziela p. Tokarski w Magistracie codziennie od godz. 19.30 do godz. 20.

× ZWŁOKI TAJEMNICZEGO MĘŻCZYZNY — ZWŁOKAMI HERSZTA BANDY. Donosiliśmy niedawno o znalezieniu trupa tajemniczego mężczyzny na polach pod Owczarami. Trup ten był całkowicie obrabowany. Jak się okazało po przeprowadzeniu dochodzeń, są to zwłoki Stefana Kozy, herszta bandytów, który grasował na terenie powiatów: Olkuskiego i Będzińskiego. Członkowie szajki Kozy zostali prawie wszyscy ujęci. Jest przypuszczenie, że Koza padł z ręki swoich wspólników.

× KRADZIEŻ 15.600 ZŁ. W GUMOWNI WOLBROMSKIEJ. W nocy z soboty na niedzielę niewykryci złodzieje-kasiarze rozpruli kasę ogniotrwałą t. zw. „rakiem" w fabryce gumy „Wolbrom" w Wolbromiu i zrabowali z niej 15.6000 zł gotówką. Do pokoju na I piętrze, gdzie znajduje się kasa, złodzieje dostali się zwykłą drogą, tj. przez drzwi, które zamknęli od wewnątrz. W kasie ogniotrwałej zrobili dwa otwory t. zw. rakiem i po wygięciu grubej blachy zrabowali gotówkę. Pozostała linka przerzucona przez okno wskazuje, że kasiarze umknęli tą drogą. Zarząd fabryki „Wolbrom" za wykrycie sprawców, względnie naprowadzenie na ślad, któryby doprowadził do wykrycia złodziei, przeznacza 10 proc. skradzionej sumy.

Czarne wilki

W MAŁOPOLSCE.

W dobrach braci Gredlów w okolicy Skolego pojawiły się duże stada wilków, które ściągają tu ze wszystkich stron.

Jak wiadomo, w dobrach tych znajduje się jeden z najbogatszych zwierzostanów środkowej Europy.

Wielka ilość zwierzyny padła już ofiarą wilków. Z inicjatywy dyrektora lasów państwowych urządzono szereg obław.

Faktem godnym zanotowania jest, iż wśród ubitych już wilków znajdują się dwie sztuki całkowicie czarne, uchodzące podobno za nadzwyczajną rzadkość.

Mody jesienne.

„LILJOWA“ TWARZ I GRANATOWA SUKIENKA.

Nadchodzą dni, kiedy z westchnieniem rtzeba powiesić w szafie wszystkie powiewne, letnie sukienki, które przez parę miesięcy starały się jak mogły utwierdzić nas w przekonaniu, że jest lato.

Bo lata jakby nie było. Kilka upalnych dni i to wszystko.

Szczęśliwi wybrańcy losu, mający dostateczną ilość złotych do wymienienia na obcą walutę, twierdzą uparcie, że gdzieś w Raguzie, Rimini, Viareggio było bardzo gorąco! Ale może oni tak naumyślnie?... Ludzie mają czasem tak nieprzyjemny charakter...

U nas w każdym razie było chłodno, ale nosiło się letnie sukienki, bo było lato. Teraz zato robi się coraz cieplej, ale się nosi ciepłe suknie — bo jest jesień i inaczej nie wypada, no i jest rzecz prosta nie modnie.

Wszystkie te piękne panie, które na „plaży“ na Jęzorze czy w Antałówce opaliły się nie tyle słońcem ile patentowanym środkiem „Negro“, barwiącym skórę na piękny „złotawy-bronz“ mogą już zmyć z twarzy opaleniznę, bo jesienna moda wymaga jesiennego koloru cery w tonie „brzoskwiniowo-liljowym“ (od „lilja“)!

Po wykonaniu tego sezonowego zabiegu można, a nawet należy zastanowić się nad kwestją tualet jesiennych. Najbardziej modnym tej jesieni a także w zimie będzie kolor granatowy. W linji kroju, jak dotychczas nie przewiduje się żadnych gwałtownych zmian. Strojniejsze suknie obowiązuje asymetrja spódniczki, przeważnie znacznie dłuższej z tyłu. Z nowych „wynalazków“ w dziedzinie mody to pull-over'y z grubej wełny do spódniczki z crepe-de-chine'u bardzo drobno splisowanej. Na wizytowe suknie najwięcej będzie używany crepe-satin. Godety i falbany są modne nadal. Na codzień, wygodna garconka z wszystkich kombinacyj materjałów tak wełnianych jak i jedwabnych, zyskała sobie na długo jeszcze prawo obywatelstwa.

I. G.

Aresztowanie szpiega Sowiet.

W WILNIE.

Wileńskie władze bezpieczeństwa oddawna miały na widoku niejakiego Selecha, który przybył w sposób tajemniczy do Wilna i zamieszkał w hotelu Europejskim. Na osobę podejrzanego zwrócił zwłaszcza uwagę niezwykły tryb życia. Selech utrzymywał bliższe stosunki z Kabyczkinem, b. sekretarz. tzw. białorus. Rady w Wilnie i wraz z nim płacił po restauracjach niezwykle duże rachunki. Utrzymywał on stosunki ze znanym działaczem białoruskim, Mańko, który przed kilku laty przybył do Wilna z Kowna. Należy zaznaczyć, że grupa kowieńska białorusinów, subsydjowana przez rząd kowieński, zmieniła kilka lat temu orjentację i, zwoławszy konferencję w Berlinie, udała się do Mińska, gdzie oddała się do rozporządzenia władz sowieckich. Jedynie Mamońko nie pojechał do Mińska, a przybył do Wilna, przypuszczalnie w celach wywiadowczych. Afera wykryta została już dawniej, wszelako czekano na zlikwidowanie jej w całości a tymczasem tymczasem Selech, jak stwierdzono, wyjechał do Mińska, Członkowie afery, przeczuwając niebezpieczeństwo, rozbiegli się. Mamońko wyjechał do Łotwy, gdzie został aresztowany przez łotewską policję, Kabyczkina zaś aresztowano w Stołpcach. Selech, nic nie wiedząc o aresztowaniu swych pomocników, przybył przed kilku dniami do Wilna i natychmiast został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

Niezależny socjalista Zacharjasiewicz

skazany w Bydgoszczy na dwa lata twierdzy.

Przed Sądem okręgowym w Bydgoszczy toczyła się w tych dniach rozprawa przeciwko przewodniczącemu bydgoskiego okręgu niezależnej partji socjalistycznej Laurentemu Zacharjasiewiczowi, liczącemu lat 41, tapicerowi i dekoratorowi z zawodu.

Akt oskarżenia zarzucał Zacharjasiewiczowi, że począwszy od listopada 1924 roku do kwietnia 1927 r. w Bydgoszczy **szerzył pisma treści wywrotowej, wzniecał i rozbudzał publicznie wobec tłumu ideje rewolucji, wzywając do zmiany przemocą ustroju Rzeczypospolitej Polskiej.** Następnie, że w tym samym czasie w przemówieniach swych na zebraniach w sposób zagrażający spokojowi publicznemu, publicznie **poduszczał różne klasy ludności do gwałtów,** jednych przeciw drugim.

Oskarżony do łączności z komunistami **nie przyznaje się** gdyż partja jego zwalcza komunistów, ponieważ głoszą oni tezy bolszewickie, nie nadające isę na grunt polski. Komunizmu wogóle nie zachwalał, **a tylko niektóre zdobycze robotnicze.** Mówiąc na zebraniach o rewolucji, miał na myśli zmianę ustroju siłą **potrzeb, a nie gwałtu.**

Zawezwani na sprawę świadkowie zeznali że Zacharjasiewicz **nawoływał do rewolucji, przy pomocy której władza przejdzie w ręce robotniczo-chłopskie, że występował przeciw rządom marszałka Piłsudskiego, że należy dążyć do zmianny ustroju i t. d.**

Prok. p. Metelski, uzasadniając akt oskarżenia, podkreślił, że Zacharjasiewicz przygotował psychologicznie robotnika do rewolucji, a zachwalając stosunki bolszewickie, **udawał przyjaciela robotnika, gdy w rzeczywistości był jego szkodnikiem i wrogiem.** Zapomniał Zacharjasiewicz o tem, że gdy w Polsce robotnik może nawet strajkować, to w bolszewji **jest za to rozstrzeliwany.** Doktryna, nawołująca do rozlewu krwi jest **zbrodnią, zmierzającą nie do utrzymania Polski, lecz do jej zniszczenia.** W zakończeniu wniósł o 5 lat ciężkiego więzienia dla oskarżonego.

Po przemówieniach obrońców sąd ogłosił wyrok mocą którego **oskarżony został skazany na dwa lata twierdzy** z zaliczeniem aresztu śledczego.

Jak donoszą pisma, **przed tym samym sądem w Bydgoszczy staje w dniu 2 października r. bież. dr. Drobner, były przywódca niezależnej socjalistycznej partji pracy, który ostatnio przeszedł do P. P. S.**

Z cudów techniki nowoczesnej.

„ERYK“ — CZŁOWIEK MECHANICZNY. — SAMOLOT, KTÓRY LĄDUJE PIONOWO.

Jednym z „cudów techniki“ wieku XX-go, podziwianym obecnie przez gawiedź londyńską, jest niezaprzeczenie człowiek mechaniczny, któremu wynalazca nadał „imię“ Eryka. Występy automatu tego w sali „Royal Horticultural Hall“ wywołały wśród publiczności prawdziwy podziw. „Eryk“ powstawał na rozkaz z krzesła, siadał, pozdrawiał widzów ręką, wyciągniętą w ukłonie na sposób faszystowski, wygłosił nawet przemówienie... Ruchy, wykonywane przez tę zbudowaną z aluminjum postać, dzwięki przez nią wydawane wywoływały wrażenie poprostu niesamowite.

Tymczasem w sztucznej tej istocie niema w gruncie rzeczy nic „cudownego“. Maszynerja, znajdująca się wewnątrz tułowia „Eryka“ połączona jest z pokojem operatora drutami po których przepływa prąd elektryczny. W głowie automatu umieszczono słuchawki. Z chwilą gdy ktoś z publiczności wydawał rozkaz, maszynista ukryty w kabinie naciskał odpiewiednie guziki i poruszał rękami i tułowiem człowieka metalowego. Zadanie miał ułatwione dzieki całemu systemowi dźwigni, umieszczonych w zgięciach ramion, bioder i kolan mechanizmu. Głośnik, schowany sprytnie w gardle „Eryka“ powtarzał wyraźnie słowa... wypowiadane również przez maszynistę.

„Człowiek mechaniczny“ nie wykonywał jednej tylko czynności: nie chodził! Cóż miał jednak począć biedny „Eryk“, skoro sploty drutów bieg. wewn., wzdłuż jego martwego „ciała“, przechodził właśnie... przez pięty, tak, aby ich „oko niewtajemniczone“ nie dostrzegło...

—

Inżynier Jan de La Cierva jest twórcą płatowca niezwykłego typu Samolot jego posiada prócz pary skrzydeł bocznych, takich, w jakie jest zaopatrzony każdy aeroplan również dwie pary skrzydeł „górnych“, skrzyżowanych na osi, wznoszącej się prostopadle z kadłuba statku powietrznego, za siedziskiem pilota. Skrzydła górne poruszają się tak, jak skrzydła wiatraka, tylko poziomo. Aparat inż. de La Ciervy nie jest helikopterem, nie może pionowo zrywać się z ziemi do lotu i startuje podobnie do każdego innego płatowca

Dwie pary skrzydeł górnych pozwalają jednak nowowynalezionej maszynie lądować w kierunku prostokątnym; aeroplan inż. de La Ciervy spada na ziemię jak kamień. Wynalazca odbył w Anglji cały szereg lotów pokazowych, następnie zaś przeleciał nad kanałem La Manche i opuścił się na ziemię francuską w Abberille, skąd poszybował ku le Bourget. Jego „Autogyre“ (taka jest nazwa aparatu) osiąga przeciętną szybkość 150 klm. na godzinę. Skrzydła górne robią około 90-ciu obrotów na minutę.

Zapisujcie sie do PMS.

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

35)

— Powiem panu coś innego, rzekła — coś ważniejszego: pani Clothier wróciła do Nowego Yorku.

Te słowa podziałały odrazu. Oczy Claveringa zmieniły wyraz.

— Jakto? — rzekł — Wyjechała do Berengarji przed dwoma tygodniami, kiedyż więc zdążyła wrócić?

— Właśnie przed dwoma tygodniami. Wyjechała, tak jak pan powiedział, ale wróciła na statku holującym Berengarję.

— Czy pani ją widziała?

— Tak.

— A więc to rzecz pewna! Jakież to dziwne! I po co wróciła?

— Nie wiem... jeszcze, — odrzekła zwolna.

— Czy pani sądzi, że ona domyśla się czegoś — Poczekał chwilę na odpowiedź. — Skądżeby miała?...

Ja też nie wiem, ale przypuszczam, że wróciła niespodziewanie, ponieważ zorjentowała się, że zwrócono jej pierścień z szafirów.

Clavering zmarszczył brwi.

— Pani sądzi, żeśmy jeszcze nie skończyli z panią Clothier? Ileż tam było wtedy osób prócz nas?

Helena poczęła liczyć:

— Betty, Julja, Mille Darin, Rammer, Gerry Carr...

— Niech pani nie zapomina o detektywie i o służbie. — odezwał się — w dodatku ona może włączyć do nich... Wie pani, że może być krucho z nami.

— Tak, — zgodziła się — ja sądzę, że już jest krucho.

— Ale dowieść nam niczego nie może.

— Nie może, ale jednak...

— Wiem, co pani ma na myśli. I mnie się jej powrót nie podoba. Czy dlatego pani mnie wezwała?

— Nie, nie dlatego.

— Och! to jeszcze lepiej. Czy nie zechce pani usiąść? to taki miły pokój i...

Usiadła, ponieważ z trudem trzymała się na nogach. Clavering przysunął sobie krzesło i rzekł:

— Wie pani! Tak oddamy wszystkie klejnoty i ja się stanę djablo bogatym człowiekiem, kupię ten hotel i....

Helena podniosła się znowu:

— Czy pan nie widzi, że tracimy czas napróżno? Prosiłam pana o przyjazd wyłącznie z powodu tej sprawy, a...

— A pani zachowanie świadczy, że woli pani pożartować trochę, niż ciągle zajmować się tą sprawą.

— Pan mnie obraża! — wykrzyknęła gniewnie, ale jej nieco zakrótka, górna warga drżała w uśmiechu. Po chwili dodała:

— Prosiłam pana o powrót, ponieważ nadszedł czas, by zwrócić bransoletę z szafirów prawemu właścicielowi — Ludwikowi Sebastian.

Jak to przewidywała — uśmiech znikł z oczu Claveringa.

— Niech mi pani opowie coś o Ludwiku Sebastianie. Co to za człowiek? Skąd przychodzi do posiadania jakiejkolwiek bransolety, nie mówiąc już o tak wspaniałej?

— Ludwik miał bardzo urozmaicone życie — odrzekła młoda dziewczyna objektywnym tonem. — Sama nie wiem, czy wierzyć wszystkiemu, co mi opowiadał, ale jeżeli się weźmie pod uwagę jego typ i przyjmie za prawdę to, co Błękitna Księga o nim powiada, to można ustalić, że matka jego była Amerykanką, ojciec Hiszpanem, że żył 20 lat w Hiszpanji z rodzicami, którzy umierając zostawili mu ogromny majątek, co mu zresztą nie wyszło na dobre. Na tych wiadomościach można polegać

— Skąd pani to wie?

— O jego majątku? Miałam sposobność dowiedzenia się o tem. Pozowałam mu w rozmaitych okresach czasu, a on opowiadał mi o sobie podczas posiedzeń.

— Dlatego aby się wydać pani interesującym, bezwątpienia?

— Nie potrzebował starać się o to; sądzę też, że znał na tyle kobiety, by wiedzieć o tem — rzekła obojętnym głosem.

— Czy pani go poznała tutaj, czy w Hiszpanji?

— Och! Tutaj oczywiście.

— Co on teraz robi? Nigdy o nim nie słyszałem.

— Domyślam się tego — odparła patrząc nań krytycznie — choć powinien pan był słyszeć.

— A jednak nie słyszałem, — rzekł Clavering, nie panując niemal nad gniewem. — Ale pani zdaje się jest doskonale poinformowana o wszystkiem, więc może....

— Naturalnie, powiem panu. Sprawa ta była głośna w Nowym Yorku, widocznie jednak wieść o niej nie dotarła do Bostonu. Widzi pan. Ludwik przyjechał tutaj i okazało się, że los sprzysiągł się na tego czarującego człowieka

— Jakto?

— Po sześciomiesięcznym pobycie w Nowym Yorku stracił cały majątek na giełdzie. Próbował usilnie, lecz bezskutecznie, zarabiać muzyką na życie, chwycił się malarstwa jako ostatniego środka ratunku, ale i to go zawiodło, tak jak spekulacje i muzyka

— I cóż ten zdobywca porabia teraz? — spytał Clavering z cynicznem zadowoleniem.

(D. c. n.)

Kącik humorystyczny.

UMIAŁ SIĘ ODCIĄĆ.

GOSPODARZ nowo wybudowanego domu: Czynsz za to mieszkanie wynosi 300 złotych miesięcznie... Należność należy uiścić za trzy miesiące zgóry...

LOKATOR. To bardzo pięknie... Ale gdzież jest stajnia przy mieszkaniu?

GOSPODARZ. Cóż za stajnia...

LOKATOR. A no stajnia dla osła, który za płaci taką sumę za to mieszkanie

PYTANIE.

— Jakie zwierzę jest najlepsze do odżywiania się?

— Kura, ponieważ można ją jeść przed jej urodzeniem jak i po jej śmierci.

KOMPLIMENTY MAŁŻEŃSKIE.

ŻONA. Byłby już najwyższy czas, by naszą Irenkę wydać za mąż...

MĄŻ. A pocóż się tak śpieszyć. Niech dziewczyna zaczeka, aż natrafi na odpowiedniego mężczyznę...

ŻONA. A czyż ja czekałam na... „odpowiedniego mężczyznę“. Wyszłam za mąż za „pierwszego z brzegu...“

POCIECHA.

— Jestem nieszczęśliwa! Zdaje mi się, że mój mąż wziął mnie tylko dla pieniędzy.

— Tak? No to się pociesz przynajmniej tem, że widocznie nie jest wcale taki głupi, jak wygląda

DZISIEJSZA MODA.

— Moja nowa krawcowa powiada że może uszyć mi suknię w pół godziny!

— Nad czemże miałaby tak długo siedzieć?

PODRÓŻ I TRAGARZE.

Ona lubi sentencje. Kiedyś mówi do niego:

— Życie jest podróżą!

— Tak — wzdycha on — a my mężczyźni jesteśmy tragarzami.

KINO I PIESEK.

Panna Eulalja zamierza wejść do kina ze swym pieskiem. Przy wejściu zatrzymuje ją bileter i oświadcza, że niestety psa wpuścić nie może. Panna Eulalja jest oburzona.

— Co za nonsens! Cóż takiemu małemu psu zaszkodzić może wasz głupi film?

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Majster do robót żelbetonowych potrzebny. Zgłoszenia Sosnowiec ul. Sobieskiego i Biuro Budowlane 5429-2

Piekarz samodzielny zdolny, będzie przyjęty od zaraz. Zgłoszenia: Telefon 958 Sosnowiec. 5426

Lokale.

Dwie młode, inteligentne osoby poszukują pokoju umeblowanego z zupełnie oddzielnem wejściem w śródmieściu lub w okolicy Sielca Zgłoszenia pod „Pokój“ do Administracji pisma. 5430

Potrzebne mieszkanie czteropokojowe możliwie blisko śródmieścia. Oferty proszę składać w Administracji „Kurjera Zachodniego“ pod B. C 5433-3

Zgubione dokumenty.

Kocik Antoni zgubił książeczkę wojskową wyd przez 10 pułk legjonów w Jarosławiu, którą unieważnia się. 5359-3

Lajb Englender zgubił bilet wojskowy kat. C. wydany przez Sosnowiec komisje wojskową. 5383-3

Taczała Stanisław zgubił kontramarkę wydaną przez kop. „Hr Renard“. 5421

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania dwa domy z oficyną i ogrodem w śródmieściu Olkusza: jeden dom piętrowy drugi parterowy. Wiadomość Helena Zdebichowa Olkusz. 5340-5

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO“ Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego. 5366-30

Dużo nowości, rozmaitości w towarze poleca „Centralny Skład Mebli“ nowych i używanych. B. Błotniewskiego, Sosnowiec 3-go Maja 7. Telefon nr. 12-14. 5422

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . . 45 „
W tekście, w kronice . . . . . 60 „
Za tekstem . . . . 25 „
Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożsże.
W numerach niedzielnych i świątecznych o 25 proc. droższe
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.